40/5

WOLNI Z WOLNYMI
RÓWNI Z RÓWNYMI

TADEUSZ SKAŁUBA

IV Rozbiór Polski



201

Warszawa

Tadeusz Skałuba

IV ROZBIÓR POLSKI

Pamięci bohaterów walki
o niepodległość i suwerenność
Polski
gen.Jana Jeziorańskiego,
powieszonego na stokach Cytadeli
w Warszawie w dniu 5 sierpnia 1864
gen.Emila Fieldorfa "Nila"
powieszonego w więzieniu mokotow-
skim w Warszawie, w dniu
24 lutego 1953 r.
autor opracowanie poświęca.

Drogi Czytelniku !

0 lat temu żołnierz polski walcząc z najeźdźcą niemieckim i na-
jeźdźcą radzieckim, dawał dowód największego poświęcenia i umi-
ania Ojczyzny.
rzejmij od niego obowiązek dalszej walki o Polskę Wolną, Nie-
odległą i Suwerenną.
tań do szeregu bojowników o te ideały, dla których żołnierze
zeczypospolitej poświęcili swoje życie. W zależności od Twoich
ożliwości technicznych przepisz ręcznie, przepisz na maszynie,
dbij na cyklostylu, zrób odbitki kserograficzne niniejszego op-
owania - ale w całości, a następnie zachowując maksymalnie
strożność przekaż wszystkim, których wg Twego przekonania może
zainteresować.
rześlij pocztą, podrzuć na uczelni, przekaż zaufanemu znajomemu.
dresy znajdziesz w każdej książce telefonicznej.
utor życzy Ci czytelniku sukcesu w tej pracy i uczucia zadowole-
ia i dumy ze spełnionego obowiązku.

W s t ę p

Dokładna znajomość najnowszej historii Polski jest podstawowym obowiązkiem każdego Polaka jak również zasadniczym warunkiem uzyskania sukcesu w naszej walce o demokratyzację, pełną suwerenność i niepodległość naszej Ojczyzny.
Poznanie obiektywnego przebiegu wydarzeń nie jest łatwe, ponieważ w PRL nauka historii, szczególnie najnowszej, w części uwzględniającej przyczyny wybuchu II wojny światowej i jej początkowego przebiegu - z uwagi na bezpośrednią odpowiedzialność ZSRR za tę straszną hekatombę ludzkości - zawsze była i jest dalej perfidnie fałszowana. Wszystkie opracowania naukowe i publicystyczne są specjalnie dokładnie cenzurowane, a cały sztab nadzorców czuwa z ramienia PZPR aby treść była całkowicie zgodna z dyrektywami retransmitowanymi wprost z KC PZPR na Kremlu oraz z obowiązującymi aktualnie tezami partyjnej propagandy. Niestety w tym zakresie aparat ideologiczny i propagandowy może poszczycić się dużymi sukcesami. Praktycznie nie jest znany w Polsce zgodny z prawdą przebieg tych wydarzeń, tak dla nas istotnych.
Niniejsze opracowanie ma właśnie za zadanie rzeczowe skorygowanie obowiązującej w PRL wykładni wydarzeń na odcinku stosunków

polsko-niemiecko-radzieckich w latach 1939-1941, właściwe naświetlenie tego okresu, sprostowanie fałszerstw i zaznajomienie czytelnika z dokumentami i faktami, z powodzeniem jak dotąd i skrzętnie przed społeczeństwem polskim ukrywanymi.
Opracowanie jest też próbą przypomnienia, szczególnie nam młodym, tej tragedii milionów Polaków którzy pod okupacją sowiecką w latach 1939 - 1941 przeszli taką samą gehennę jak pozostali pod okupacją niemiecką. Analiza przejętych w Niemczech przez amerykańską armię USA archiwów niemieckich pozwala obecnie na dokładne prześledzenie przebiegu współpracy radziecko-niemieckiej w okresie 1939 - 1941.
Wszystkie przytoczone w opracowaniu fakty i dokumenty są oparte wyłącznie na oryginalnych materiałach źródłowych opublikowanych w W.Brytanii, USA i Francji.
Temat objęty opracowaniem jest bardzo obszerny i wymagający szerokiego naświetlenia, stąd konieczność maksymalnego ograniczenia się w ramach niniejszego opracowania zmusza autora do wyeksponowania najważniejszych faktów i dokumentów dotychczas ukrywanych, skrótowego zaznaczenia innych, a opuszczenia niejednokrotnie faktów ważnych i zasadniczych, powszechnie jednak znanych i wiadomych

"Nigdy jeden naród nie może się rozwijać kosztem drugiego, nie może rozwijać się za cenę drugiego, za cenę jego uzależnienia, podboju, zniewolenia, za cenę jego eksploatacji, za cenę jego śmierci...
Za wojnę są odpowiedzialni nie tylko ci, którzy ją bezpośrednio wywołują, ale również ci, którzy nie czynią wszystkiego, co leży w ich mocy, aby jej przeszkodzić"

Jan Paweł II:
Oświęcim - 7.VI.1979

Rozdział I. Walka klas i walka ras

Wiek XIX - wiek Trójprzymierza i dominacji trzech potęg zaborczych kończył się I-ą Wojną Światową.
Koniec I Wojny Światowej - to klęska militarna i klęska koncepcji imperialistycznych wszystkich trzech zaborców: Austrii, Niemiec i Rosji. Jest to również odzyskanie wolności przez Naród Polski: powstanie II-ej Rzeczypospolitej Polskiej, niepodległej i suwerennej.
Traktat Wersalski podpisany w dniu 28.VI.1919, regulujący zachodnią granicę Polski z Niemcami, oraz Traktat Ryski podpisany 18.III 1921, regulujący wschodnią granicę Polski z ZSRR, anulowały poprzednie 3 rozbiory Polski z 1772, z 1793 i z 1795r.
Rozpoczynał się okres pokoju dla Niemiec, ZSRR i Polski, który będzie trwał 18 lat i 6 miesięcy i skończy się wrześniem 1939r.czyli wybuchem II Wojny Światowej i zgodnie z podpisanym w Moskwie w dniu 23 sierpnia 1939 r. paktem Ribbentrop-Mołotow - czwartym rozbiorem Polski.

- - - - - -

Traktat Wersalski, po jego podpisaniu i wprowadzeniu w życie,został przyjęty w całości przez wszystkich Niemców, niezależnie od ich poglądów politycznych, jako akt zemsty zwycięzców nad pokonanym narodem niemieckim. Według zgodnego przekonania Niemców ustalenie nowych granic Niemiec, oddanie Polsce "rdzennych niemieckich ziem" /Pomorza,Wielkopolski i Śląska/, "przecięcia korytarzem niemieckiej ojczyzny" były "zbrodnią wręcz nie do zniesienia", z którą żaden Niemiec nigdy się nie zgodzi.
Dojście do władzy w Niemczech w r.1933 Adolfa Hitlera z jego programem społeczno-politycznym, ujętym jasno i otwarcie w "Mein

Kampf", dawało pewność wszystkim Niemcom o orientacji "Wielkich Niemiec" że sprawa "zmycia hańby Traktatu Wersalskiego", stworzenia "wielkich Niemiec" i zlikwidowania "krwawiącej granicy z Polską" znalazła się nareszcie we właściwych rękach.

Teoretyczną podbudowę nowego ruchu społeczno-politycznego opracował towarzysz partyjny Alfred Rosenberg, w której stwierdzał, że zgodnie z nauką ludzkość składa się z ras o różnej wartości. Istnieje więc rasa wyższa, aryjska, do której należą Germanie, oraz rasy niższe jak: Słowianie, Murzyni, Cyganie i Żydzi. Pomiędzy tymi rasami istnieje jako prawo naturalne naukowo stwierdzona "walka ras" o prymat i przestrzeń życiową /"Lebensraum"/. Dominacja rasy germańskiej, jako najbardziej wartościowej, jest naturalnym rzeczy porządkiem i misją dziejową tej rasy jest zdobycie koniecznej dla niej przestrzeni życiowej oraz wyzwolenie świata z chaosu, celowo wprowadzonego przez rasy niższe i ich idee: chrześcijaństwo, syjonizm, marksizm, liberalizm itd. Taki nadrzędny cel uzasadnia i bezwzględnie wymaga użycia nadzwyczajnych środków, prowadzących szybko do realizacji tego zadania. Kierowana przez Adolfa Hitlera Narodowo-Socjalistyczna Niemiecka Partia Pracy prowadziła tę "walkę ras" w narodowo-socjalistycznym wydaniu.

W ramach systemu monopartyjnego został stworzony silny aparat partyjny NSDAP, oddziały szturmowe i ochronne SA i SS, obozy koncentracyjne dla opozycji, aparat bezpieczeństwa RSHA i system policyjnego nadzoru nad całym społeczeństwem niemieckim.

Ideologią i propagandą partyjną zostały objęte wszystkie sektory życia społeczno-politycznego, a doktryna partyjna z jej "walką ras" uzyskała naukowe uzasadnienie licznych teoretyków z uczelni niemieckich jako jedynie słuszna i historyczna droga rozwoju społeczeństwa.

U drugiego naszego zaborcy wybuch rewolucji w 1917 r. zlikwidował ostatecznie ustrój carski, doprowadził do całkowitego rozkładu armię rosyjską; w miejsce Rosji carskiej powstał Związek Socjalistycznych Republik Rad. Model społeczno-polityczny ZSRR został oparty o marksistowską teorię "Walki klas", zinterpretowaną i uzupełnioną w celu praktycznego jej zastosowania przez przywódcę bolszewików Władimira Ilicza Lenina.

Przeprowadzając analizę wydarzeń u naszego wschodniego sąsiada należy bezwzględnie zwrócić szczególną uwagę na podstawowe założenia leninizmu, a zwłaszcza na założenie "postępowej moralności" - które pomimo, że jest jasno przedstawione w oficjalnej wykładni teorii, i jest zawsze stosowane w praktyce, w ogólnym odczuciu wszystkich

społeczeństw wychowanych w kulturze i moralności Zachodu jest jakby nie przyjmowane do wiadomości. Nie jest w pełni rozumiane jego fundamentalne znaczenie. Lenin jako marksista stwierdzał, używając pojęć i terminologii marksistowskiej, że zgodnie z materializmem historycznym formacja społeczna burżuazyjno-kapitalistyczna, z z prywatną własnością środków produkcji jest formacją schyłkową, i drogą walki klasowej poprzez dyktaturę proletariatu zostanie zastąpiona formacją wyższą, jaką będzie społeczeństwo bezklasowe ze społeczną własnością środków produkcji. Ponieważ wg Marksa nie istnieją wartości i zasady moralne uniwersalne i ponadklasowe, dlatego równolegle ze zmianą formacji społecznej z uwagi na jej klasowy charakter i organiczne związanie z ustępującą formacją społeczną - nastąpi również zmiana wartości i zasad moralnych. Przy przechodzeniu poprzez dyktaturę proletariatu do formacji wyższej jest możliwe, a nawet konieczne odrzucenie pojęć i zasad moralnychzwi związanych z formacją przeszłą, a więc wsteczną, i stworzenie nowej "postępowej moralności" z nowymi pojęciami i zasadami.

Wg Lenina dyktatura proletariatu walcząc o cele nadrzędne nie "powinna" lecz "musi" wprowadzić wszystkie formy walki i stosować każdy środek, które prowadzą do urzeczywistnienia celu nadrzędnego.

Lenin: "obowiązkiem naszym, jako komunistów, jest opanowanie wszystkich form walki, nauczenie się z jak największą szybkością uzupełniania jednej formy przez drugą, zastępowania jednej formy przez drugą, przystosowania swej taktyki do każdej sytuacji".

Przy podobnym założeniu stwierdzenie "Cel uświęca środki" jest stwierdzeniem analogicznym; nie istnieją tu środki "uświęcone" czy "nieuświęcone", prawne i bezprawne, moralne i niemoralne, szlachetne i nieszlachetne, ludzkie i nieludzkie - jedynym kryterium użycia środka jest jego użyteczność w "walce klasowej" o zwycięstwo idei marksistowsko-leninowskiej.

Należy z naciskiem podkreślić, że wartościowanie przez członka partii środków w praktycznym zastosowaniu zgodnie np. z chrześcijańską normą moralną - jest bezwzględnie niedopuszczalne. Pozostaje tylko wybór najlepszego środka, a wybór jest uzależniony wyłącznie od jego skuteczności w zastosowaniu, aktualnej sytuacji taktyki walki, a zwłaszcza od etapu na jakim znajduje się aktualnie walka klasowa dyktatury proletariatu.

Lenin ujmował to w zwięzłym "przykazaniu": "moralne jest takie

postępowanie, które zbliża zwycięstwo socjalizmu".
W praktyce Lenin żądał na przykład:

1. aby w celu uprzedzenia wybuchu powstania kontrrewolucyjnego w Niżnym Nowogrodzie - "natychmiast zastosować masowy terror - rozstrzeliwać setkami",

2. aby wnieść poprawkę do rosyjskiego kodeksu karnego, ponieważ "sądy nie mogą wykluczyć terroru; byłoby to mamieniem i fałszerstwem gdybyśmy to obiecywali, a więc trzeba bez żadnych upiększeń i zatajeń jawnie rzecz uzasadnić oraz usankcjonować. Sformułowania muszą być ogólne, gdyż jedynie rewolucyjne sumienie może określić mniej więcej zakres warunków ich zastosowania".

W czerwcu 1918 r. pisał Lenin do Zinowiewa: "dowiedziałem się w CK dopiero dzisiaj, że robotnicy w Pietrogradzie chcieli masowym terrorem odpowiedzieć na zamordowanie Włodarskiego, i Wy /nie osobiście Wy, ale pietrogradzki CK/ powstrzymał ich. Kategorycznie protestuję! Kompromitujecie się! Grozimy terrorem masowym nawet w postanowieniach Rady, a gdy przychodzi do czynów, wówczas nawet hamujemy uzasadnioną w pełnej mierze rewolucyjną inicjatywę mas".
A więc dyktatura proletariatu w swojej walce nie tylko może, ale musi wyrzucić na śmietnik każdą normę moralną, prawną, każdą ustawę, każde najbardziej uroczyste własne zobowiązanie, umowę, traktat czy pakt międzynarodowy /np układ o nieagresji/, jeżeli przestaje być wygodny tej dyktaturze naturalnie w "walce klasowej" o socjalizm. W "walce klasowej" dyktatury proletariatu można i należy stosować kłamstwa, oszustwa, terror indywidualny i zbiorowy, zabójstwa i ludobójstwo - naturalnie w celu przyśpieszenia ery "szczęśliwego społeczeństwa".
Pomimo oporów psychicznych, pomimo naturalnego podświadomego sprzeciwu przed przyjęciem tego wszystkiego do wiadomości, musimy to dokładnie wszystko poznać i uzmysłowić sobie, jakie to pociąga za sobą skutki i konsekwencje.
Każda iluzja i samouspakajanie się, że istnieją w tym systemie jakieś wartości humanitarne, że pomimo wszystko idea jest piękna i gwarantuje ludzkości szczęście, a tylko wykonawcy popełniają błędy i nie dorośli do tak wysokich zadań - prowadzi nieuchronnie nie tylko do niezrozumienia przebiegu wydarzeń w historii ZSRR, ale powoduje bardzo groźną sytuację: brak przeciwdziałania, samozakłamanie, a nawet mniej czy więcej świadomą współpracę z tym

antyludzkim systemem.
Kiedy Lenin wprowadzał w życie powyższe zasady, niemiecki nacjonalizm był jeszcze zabkujący i w naukowej interpretacji i w praktycznym zastosowaniu "postępowej moralności" był jeszcze analfabetą; dopiero po 22 latach dojdzie do tego poziomu, że w ślad za W.I.Leninem Adolf Hitler będzie przyjmował, że ludobójstwo jako środek walki o nadrzędny cel /zmiana tylko "walki klas" na "walkę ras"/ jest i moralne, i konieczne w praktycznym zastosowaniu: "obecnie umieściłem moje oddziały SS-Totenkopf na granicy z Polską dając rozkaz nieugiętego i bezlitosnego zabijania kobiet i dzieci polskiego pochodzenia i polskiej mowy, bo tylko tą drogą możemy zdobyć potrzebną nam przestrzeń życiową" /A.Hitler - mowa na naradzie wyższych dowódców w Obersalzbergu w dn.22 sierpnia 1939 r./,
Dyktatura proletariatu już w początkach swojej działalności, mając takie naukowe uzasadnienie "postępowej moralności" rozpętała w ZSRR terror w niespotykanym w historii ludzkości rozmiarze. Ale po śmierci Lenina, kiedy dyktatorem został Stalin, wszystko to, co się działo w ZSRR przestało już być zrozumiałe nie tylko dla normalnego człowieka, ale nawet dla komunistów obytych z tą ludobójczą teorią. Stalin /Josif Wissarionowicz/, jako "koryfeusz nauki" uzupełnił jeszcze leninizm własnymi wywodami o "naukowo stwierdzonym zwiększającym się oporze klas wrogich w miarę zwycięstwa socjalizmu" i z żelazną konsekwencją stosował w pełni zasady "walki klas" na drodze do "szczęścia mas ludowych". Nie istniały granice wstrzymujące go przy realizacji tego piekła dla wszystkich narodów ZSRR.
W 1932 r. przeprowadza całkowitą kolektywizację rolnictwa, co niszczy strukturę rolnictwa radzieckiego tak dokładnie, że do dnia dzisiejszego jest ono kalekie i nie rokuje żadnej poprawy. Wywozi do łagrów i morduje setki tysięcy "kułaków". Doprowadza do skrajnej nędzy i głodu we wszystkich wsiach i miastach ZSRR. Na samej tylko Ukrainie, która powinna być spichlerzem całej Europy, w XX wieku - w roku 1932, a więc w 15 lat po rewolucji, umiera z głodu 8.000.000 ludzi /osiem milionów/. Umierają wszyscy starzy i słabi, umierają wszystkie dzieci. Masowe powstania i rozruchy w całym ZSRR zdesperowanych i głodnych chłopów Stalin utopił w krwi, nie oszczędzając nikogo. Wstrzymało to do roku 1945 wzrost populacji w całym ZSRR.
Po zlikwidowaniu oporu wsi i po przesiedleniu całych narodów i

grup etnicznych, aby zapobiec powstaniu ewentualnej opozycji, która mogłaby mieć dosyć podobnych metod doprowadzania klasy robotniczo-chłopskiej do szczęścia i dobrobytu - Stalin rozpoczął /naturalnie w imię "zwalczania kontrrewolucji"/ prewencyjną rzeź właściwie już na miarę kosmiczną. Doszło do kompletnej paranoi.

Na wszelki wypadek został wymordowany cały aktyw partyjny z najwyższymi dostojnikami, współtwórcami rewolucji i współpracownikami Lenina.

Poszli "pod ścianę":

Kamieniew, Zinowjew, Bucharin, Radek, Urycki, Tuchaczewski, Rykow, Pikala, Bakajew, Jewdokimowa, Smirnow, Mroczkowski, Ter-Waganian, Reinhold, Kresteński, Rozenholz, Piatakow.

Likwidowano członków rządu, dyplomatów, członków Rady Najwyższej, Rad Związkowych, Związków Zawodowych, literatów, naukowców, dziennikarzy i zwykłych, szarych obywateli.

Z bardziej znanych działaczy ocaleli tylko: Kaganowicz, Mołotow, Kalinin, Żdanow, Woroszyłow, Timoszenko i Budionny.

Zgodnie z decyzją Stalina cała rodzina każdego wyższego rangą rozstrzelanego "wroga ludu" była natychmiast aresztowana i w trybie "administracyjnym" bez sądu rozstrzeliwana łącznie z niemowlętami.

Masowe "czystki", rozstrzeliwania, aresztowania i wysyłki do łagrów ogarnęły cały ZSRR i trwały praktycznie bez przerwy w okresie lat 1936-1938.

Nie istniały żadne kryteria, od których zależało czy konkretny obywatel ZSRR dostanie kulę w głowę, czy pojedzie na 10, 15 czy 25 lat na wyspy Sołowieckie, czy też awansuje na miejsce zlikwidowanego innego, mającego mniej szczęścia, obywatela ZSRR.

Żadne stanowisko ani żadna funkcja nie chroniły od kuli czy łagru. Nawet wszyscy kolejni po Dzierżyńskim szefowie /wręcz "bogowie"/ Czek /przemianowanej kolejno na GPU i NKWD/ zawsze ginęli pod ścianą. W Armii Czerwonej doliczono się 55.000 rozstrzelanych oficerów /w tym marszałkowie, generalicja, oficerowie sztabowi wszystkich rodzajów broni/. Tak strasznych strat liczbowych w korpusie oficerskim nie spowodowały wszystkie razem wojny prowadzone przez Rosję carską w XIX i XX wieku.

Sołżenicyn stwierdza, że w latach 1935-1938 rozstrzelano ponad 1 milion osób. Stan osobowy łagrów w ZSRR nie był nigdy niższy jak 20 milionów więźniów /przy stanie 160 milionów ludności ZSRR/.

Pociągi więzienne nie kursowały wg potrzeb. W ZSRR istniał zawsze stały rozkład jazdy pociągów więziennych /nie wagonów-więźniarek,

ale pociągów/.
Masakra nie ominęła też Komunistycznej Partii Polski. Dosłownie rozstrzeliwano wszystkich ważniejszych działaczy, przebywających wówczas w Moskwie, a następnie wzywano nieobecnych z Polski i z Francji "poleceniem partyjnym" i po zjawieniu się ich w Moskwie - likwidowano.

Rozstrzelano członków KC KPP:

1. S.Amsterdamski
2. B.Bortnowski
3. S.Burzyński
4. F.Grzelszczak
5. J.Ryng
6. J.Leszczyński-Leński
7. A.Lipski
8. I.Łochinowicz
9. F.Mazur
10. S.Martena
11. J.Paszyn
12. E.Próchniak
13. H.Sławiński
14. J.Sochacki
15. A.Szkudlarek

Rozstrzelano zastępców członków KC KPP:

1. M.Bernstein
2. S.Budzyński
3. I.Gajst
4. B.Goldflam
5. K.Grasser
6. C.Iwanienko
7. M.Zajączkowski
8. W.T.Zytłowski
9. W.Kolski
10. M.Kulik
11. A.Piecha
12. G.Reicher
13. H.Wolf-Jezierska

Rozstrzelano wszystkich ówczesnych polskich funkcjonariuszy Kominternu:

1. A.Danielu
2. W.Stein-Krajewski
3. A.Warszawski-Warski
4. M.Kostrzewa
5. M.Morowitz

Rozstrzelano wszystkich byłych posłów komunistycznych do Sejmu RP

1. W.Baczyński
2. S.Ballin
3. H.Bitner
4. T.Dąbal
5. S.Królikowski
6. K.Sypuła
7. F.Tkaczew
8. S.Łańcucki

Rozstrzelano wszystkich ważniejszych polskich organizatorów rewolucji i sprawujących funkcje partyjne w ZSRR:

1. A.Aronsztajn
2. S.Bobiński
3. W.Bogucki
4. A.Kaczorowski
12. B.Zaks
13. M.Zdziarski
14. S.Zbikowski
15. S.Wojewódzki

5. H.Lener
6. P.Lewinson-Łapiński
7. R.Muklewicz
8. S.Pilecki
9. S.Pestkowski
10. S.Rybacki
11. J.Unszlicht
16. T.Zarski z żoną
17. B.Taraszkiewicz
18. W.Wróblewski
19. L.Purman
20. I.Tom-Lasecki
21. M.Kniewski

Rozstrzelano literatów komunistycznych:

1. Bruno-Jasieński - "Palę Paryż" i utwory o Jakubie Szeli,
2. Stanisław Ryszard Stande - "Poemat o Magnitogorsku",
3. Witold Wandurski - współautor manifestu poezji komunistycznej "Trzy salwy".

Z ważniejszych aktywistów ocało tylko kilku, którzy mieli szczęście odbywać wyroki sądowe w polskich więzieniach i nie mogli być wezwani na śmierć do Moskwy: Buczek, Lampe, Ochab, Witaszewski, Zawadzki, Izydorczyk i Nowak.

ROZDZIAŁ II. STOSUNKI RADZIECKO-POLSKIE-NIEMIECKIE DO 1938 r.

W początkach II Rzeczypospolitej Polskiej na stosunkach polsko-radzieckich zaciążyły trzy istotne przyczyny:

1. zastarzały szowinizm antypolski, a z naszej strony urazy za okres carski,
2. imperializm rosyjski odziedziczony przez nowy ustrój,
3. założenia doktryny leninowskiej o "walce klas".

Moskwa od zarania swojej państwowości zawsze uważała Polskę za jednego z najgroźniejszych przeciwników, dlatego stosunki polsko-rosyjskie były zawsze jak najgorsze. Różnice kulturowe, religijne, ukształtowanie się psychiki rosyjskiej na wzorcach poddaństwa tatarsko-bizantyjskiego, despotyzm carów - wszystko było w oczywistym kontraście z mentalnością szlachcica polskiego i jego "złotą wolnością". Moskale zawsze mieli wobec Polaków kompleks niższości, ale równocześnie nienawidzili "panów" i "pańskiej Polski". Polacy odwdzięczali się im pogardą i uważali ich za "muzyków" czujących się dobrze pod obcym albo pod własnym knutem. Dla Moskwy Polska była zawsze przeszkodą w jej "pochodzie" na zachód, i kiedy imperializm carski rozwijał się swobodnie na wschód, południe i północ, to na zachodzie Polacy stale zagrażali samej

stolicy "Swiętej Rosji". Kiedy rewolucja ogarnia całą Rosję, to bolszewicy oczekują że za ich przykładem pójdzie cała Europa. I znowu ci "jaśniepańscy Polaczkowie" nie tylko nie włączają się czynnie do wybuchu światowej rewolucji, nie tworzą Polskiej Republiki Rad, ale walczą zaciekle o niepodległą Polskę o wstecznym ustroju burżuazyjno-kapitalistycznym.

A jeszcze na dodatek ten "nacjonalistyczny reakcjonista" Piłsudzki nie ukrywa wcale, że stara się oderwać Ukrainę i Białoruś od Rosji i utworzyć z nich na swój wzór niepodległe i niezależne od Rosji państwa. Tylko pośredniej pomocy Polaków i ich "antyradzieckim knowaniom i wojennym awanturom" w Finlandii, Estonii, Łotwie i Litwie "wsteczne i nacjonalistyczne siły" zwyciężają, i te tak cenne obszary wymykają się spod radzieckiego panowania.

Wojna polsko-bolszewicka początkowo zapowiadała się dla władców Kremla wręcz wspaniale:

- szybki marsz bohaterskiej armii Czerwonej pod Warszawę,
- już prawie można oddać radzieckiej Ukrainie i Białorusi nasze wschodnie obszary, a rewolucyjnym Niemcom zachodnie dzielnice Polski,
- już w furgonach Armii Czerwonej jedzie nowy rząd kadłubowej Polskiej Republiki Rad z Marchlewskim, Kohnem, Nowotką i samym geniuszem ma miarę wszechczasów w stosowaniu środków "postępowej moralności" czyli Feliksem Dzierżyńskim na czele,
- już tylko krok do zrewolucjonizowanych Niemiec i krok do centrum Europy...

A tymczasem następuje przykra niespodzianka:

"pańskie wojsko" w swojej zajadłości nacjonalistycznej i antyradzieckiej rozbija bohaterską Armię Czerwoną pod Warszawą, rozbija nad Niemnem i trzeba zawierać traktat pokojowy w Rydze wyrzekając się na pewien czas marzeń o opanowaniu całej Europy. /Tego czerwoni władcy Kremla nigdy nie zapomną "jaśniepańskiej" Polsce - a szczególnie jej oficerom. Po 20 latach wymordowanie tych oficerów z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku będzie ponurym epilogiem wojny 1920 roku/.

W strategii radzieckiej pokój po zawarciu "Traktatu Ryskiego" to czas niezbędny na przygotowanie się, na zorganizowanie siły, która w odpowiednim momencie zapuka do bram Europy i reszty świata. "Klasą robotniczą Europy zachodniej na wieść o ofensywie naszej Czerwonej Armii wstrząsnął ruch rewolucyjny. Żadne hasła narodowe które rzucała burżuazja polska, nie mogły przyćmić istoty rozgry-

wającej się wojny klasowej. To poczucie objęło i proletariat i burżuazję Europy i wstrząśnienie ogarnęło świat. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdybyśmy byli wyrwali z rąk burżuazji polskiej jej burżuazyjną armię szlachecką, wówczas rewolucja klasy robotniczej w Polsce stałaby się faktem dokonanym. A pożar ten nie dałby się ograniczyć ścianami polskimi. Jak wzburzony potok rozlałby się po całej Europie. Tego doświadczenia rewolucji zewnątrz Armia Czerwona nie zapomni. I jeżeli kiedykolwiek burżuazja europejska wyzwie nas do nowej walki, to Armia Czerwona potrafi ją pogromić, zaś rewolucję w Europie wesprzec i rozprzestrzenić".

/M.Tuchaczewski "Pochód za Wisłę",
Moskwa, 7.II.1923r./

Po podpisaniu Traktatu Ryskiego nasze stosunki z ZSRR daleko odbiegały od tego, czego byśmy wówczas pragnęli - brak było wymiany handlowej, ponieważ ZSRR wyczerpan wojną i rewolucją nie bardzo miał co eksportować, nie zamierzał wymianą handlową wzmacniać Polski, a tym samym ułatwić nam wyjście z powojennego gospodarczego impasu.

ZSRR nie występował z żądaniem rewizji granic, ale KPP kierowana z Moskwy dalej dążyła do zlikwidowania naszej państwowości. Aktyw partyjny KPP szkolony w Moskwie na specjalnych kursach ideologicznych i dywersyjno - szpiegowskich, działał ściśle według dyrektyw Kominternu i dążył oficjalnie do przyłączenia Polski jako Polskiej Republiki Rad - do ZSRR. Obiektywnie jednak należy stwierdzić, że w tym okresie zagrożenie mi ze strony ZSRR było mniejsze, niż ze strony Niemiec. Ważną okolicznością było prowadzenie Komisariatu Spraw Zagranicznych ZSRR przez Cziczerina, a następnie przez Litwinowa. Obydwaj dobrzy i kulturalni /"starej daty"/ dyplomaci nie przejawiali wzorem innych mieszkańców Kremla zoologicznej nienawiści do Polski. Zaliczano ich do "porządnych bolszewików". W Niemczech dojście do władzy Adolfa Hitlera, ku zaskoczeniu wszystkich umożliwia przerwanie "wojny nerwów" pomiędzy Polską i Niemcami. Hitler potrzebował czasu, okresu spokoju do załatwienia spraw wewnętrznych, do umocnienia władzy i do przygotowania się do rozgrywki o "Wielkie Niemcy". 24 stycznia 1934 r. zawiera z Polską pakt o nieagresji i na pewien czas następuje nie tylko normalizacja, ale wręcz poprawa stosunków polsko-niemieckich. Wzmacnia to prestiż Polski i pozwala na niezależną politykę zagraniczną, bez stałego podporządkowywania jej interesom Francji. Również i ZSRR potrzebuje odprężenia; pierwszeństwo mają tam

sprawy wewnętrzne. 25 lipca 1932 r. Polska i ZSRR podpisują pakt o nieagresji, a wkrótce, 5 maja 1934 r. zostaje on przedłużony do 25 lipca 1945 roku. Nie powoduje to wprawdzie zmiany w ustosunkowaniu się do nas naszego wschodniego sąsiada, ale daje trochę spokoju tak potrzebnego w okresie przechodzenia przez ciężki światowy kryzys gospodarczy.

Niemcy wzrastały stale w siłę - było to państwo o dużym potencjale gospodarczym i przemysłowym z 80 milionami mieszkańców.

ZSRR posiadał olbrzymi obszar, stale rozbudowywał swój ciężki przemysł, i posiadał 160 milionów mieszkańców.

Polska po kilkunastu latach niepodległego bytu, z nikłym przemysłem z 34 milionami mieszkańców - nie miała żadnych szans w konfrontacji zbrojnej z którymkolwiek z tych sąsiadów.

Nikt w Polsce nie miał złudzeń - bo ich mieć nie mógł - co do celów, do jakich dążyły tak Niemcy, jak i ZSRR.

Likwidacja Polski przez A.Hitlera w ramach "walki ras", względnie przez J.Stalina w ramach "walki klas" była zupełnie realnym niebezpieczeństwem.

Na razie tak Stalin, jak i Hitler, występowali wobec Polski z propozycjami zawarcia sojuszy:

Stalin proponował Polsce "Pakt Wschodni" - skierowany przeciw Niemcom; Hitler proponował Polsce "Pakt Antykomternowski" skierowany przeciw ZSRR.

Było oczywiste, że sojusz z Hitlerem przeciwko Stalinowi prowadził do utraty dzielnic zachodnich, zwasalizowania Polski i jej zejścia praktycznie do roli kolonii niemieckiej.

Sojusz ze Stalinem prowadził nieuchronnie do utraty ziem wschodnich a następnie do przyłączenia Polski do ZSRR.

Obecnie propaganda partyjna twierdzi uparcie, że to tylko nasz zaciekły antykomunizm i wrogość klasowa uniemożliwiły nam współpracę i sojusz z ZSRR. Przyjęcie radzieckich propozycji w niczym nam przecież nie zagrażało /no, ostatecznie "etnicznymi granicami" a następnie "uwzględnieniem spontanicznych życzeń 99,9% ludności polskiej przyjęcia jej do Wielkiej Rodziny Narodów Radzieckich". Ponadto zapoznanie się z szerokim wachlarzem nowych udoskonalonych środków "postępowej moralności" byłoby niepowtarzalną atrakcją/.

Wobec degrengolady politycznej i militarnej Prancji i W.Brytanii polska polityka zagraniczna dążyła do maksymalnie poprawnych stosunków tak z Niemcami, jak i z ZSRR, kategorycznie odmawiając angażowania się z którąkolwiek stroną przeciwko drugiej.

Taka linia polityki zagranicznej została wytyczona już przez Józefa Piłsudskiego, a po jego śmierci była konsekwentnie realizowana przez następców.

"Frazeologia sowiecka jest mi dobrze znana. Zapożyczona jest z prac wielkiego uczonego i myśliciela, Karola Marksa. I chociażby nigdy w swoim życiu nie byłem stronnikiem tego, co nazywamy materialistycznym pojmowaniem dziejów a co stawiano zawsze jako podstawę wszelkiej frazeologii marksistów, umiałem zawsze odróżnić wielkość pracy samego Marksa od wulgaryzacji jego głębokich zawsze myśli. Natomiast gdy widzę p.Tuchaczewskiego, idącego śladami księcia warszawskiego Paskiewicza, jak stuka do bram Warszawy, powtarzając zaklęcia zaczerpnięte z Marksa - nie mogę nie odpowiedzieć mu tytułem znanej u nas w Polsce broszury innego wielkiego teoretyka socjalizmu Liebknechta: "soli Europa kosakisch werden? - czy Europa ma zostać kozacką?" /J.Piłsudski, "Rok 1920"/

ROZDZIAŁ III. CZWARTY ROZBIÓR POLSKI

Sytuacja w Europie na przełomie lat 1938/1939 stawała się z każdym dniem groźniejsza. Po wkroczeniu do Nadrenii, zajęciu Austrii i Sudetów agresywność Hitlera stale wzrastała.

"Führer" planując kolejną agresję musiał liczyć się z ewentualnym konfliktem zbrojnym, a nawet z wybuchem wojny ogólno-europejskiej. Decyzja nie była więc dla niego łatwa:

- uderzenie na Francję i W.Brytanię było możliwe, ale przy sprzymierzonej z Niemcami Polsce, co chroniło Niemcy od ataku ze strony ZSRR,
- uderzenie na Polskę było też możliwe, jeżeli Francja i W.Brytania zachowają neutralność, a ZSRR nie pośpieszy Polsce z pomocą. Ostatecznie można było zaryzykować uderzenie na Polskę przy zagrożeniu ze strony Francji i W.Brytanii, ale pod warunkiem zagwarantowanej neutralności ZSRR. Hitler był wielkim ryzykantem, ale nie samobójcą: uderzenie na Polskę przy zagrożeniu ze strony Francji i W.Brytanii i udzieleniu Polsce pomocy przez ZSRR - wogóle nie wchodziło w rachubę.

Najważniejszym przeto zadaniem dyplomacji niemieckiej było: albo doprowadzić Polskę do sojuszu z Niemcami /groźbą i obietnicami udziału w późniejszym rozbiorze ZSRR/, albo odizolować Polskę

od Zachodu, a już bezwzględnie od ZSRR.
Stanowisko ZSRR było decydujące, było to jasne dla wszystkich, dlatego też Stalin śledził sytuację międzynarodową z dużą uwagą. Jak dotąd wszystko układało się zgodnie z doktryną leninowską i jego własnymi przewidywaniami: mocarstwa imperialistyczne są skłócone i wrogie wobec siebie, wojna pomiędzy nimi jest nieunikniona, a dalszy ciąg będzie podobny do zakończenia I Wojny Światowej. Wykrwawione, głodne masy będą podatne na hasła rewolucyjne, walka klas" zakończy ogólnoeuropejskie wrzenie rewolucyjne i wtedy nastąpi najdogodniejszy moment do wznowienia "krucjaty" Armii Czerwonej, przerwanej przez "jaśnie panów" w roku 1920. Stalin decyduje się więc włączyć do rozgrywek politycznych aby uzyskać jeżeli to będzie możliwe, maksymalne korzyści jeszcze przed wybuchem wojny, dopilnować wybuchu, a następnie podsycać i maksymalnie przedłużać jej trwanie. Czas byłby najlepszym sojusznikiem ZSRR: im dłużej będzie trwała wojna, im bardziej będzie krwawa - tym łatwiejsze później będzie zadanie Armii Czerwonej.
Przy tym założeniu programowym i w ówczesnej sytuacji otwierały się przed Stalinem następujące możliwości:

1. zagrożenie Hitlerowi, że w wypadku jakiejkolwiek dalszej agresji, ZSRR udzieli pełnej pomocy każdemu napadniętemu lub koalicji antyniemieckiej,
   - ta ewentualność nie wchodziła w ogóle w rachubę, ponieważ nie tylko nie dawała ZSRR żadnych korzyści terytorialnych, ale uniemożliwiała względnie odwlekała wybuch wojny. Było to również dla prawdziwego komunisty absolutnie niedopuszczalne sztuczne hamowanie naturalnego przebiegu "walki klas" przez uniemożliwienie konfliktu pomiędzy państwami kapitalistycznymi;

2. podpisanie paktu wzajemnej pomocy z Polską, względnie z Polską Francją i W.Brytanią,
   - odkładało to czasowo wybuch wojny, było więc możliwe do przyjęcia przez Stalina tylko za natychmiastowe i poważne korzyści terytorialne;

3. zawarcie układu o neutralności pomiędzy ZSRR a Niemcami,
   - ze względów taktycznych układ bardzo praktyczny: gwarantował wybuch wojny, i to natychmiastowy,
   - ze względów propagandowych i prestiżowych układ dosyć trudny

sztandarowa walka ZSRR z faszyzmem, i sztandarowa walka III Rzeszy z żydo-komuną,
- układ mógł się wiązać z natychmiastowymi poważnymi korzyściami terytorialnymi.

Zaczyna się "wielka gra" Hitlera i Stalina, będąca praktycznie agonią pokoju światowego, a dla Polski preludium do "epoki pieców i łagrów".
Pojawiają się równocześnie dwie złowrogie dla Polski koncepcje:
- niemiecka - odnośnie "korytarza",
- radziecka - odnośnie "ubazowienia" Polski.

24 października 1938 r. rozpoczyna się próba Hitlera zwasalizowania Polski przez Niemcy, w celu zabezpieczenia przed Armią Czerwoną niemieckiego uderzenia na Zachód. Sojusz niemiecko-polski ma być okupiony z naszej strony zgodą na przyłączenie Gdańska do Niemiec i oddaniem eksterytorialnej autostrady przez nasze Pomorze. Rekompensatę otrzymamy później z rozbioru ZSRR. Polska kategorycznie odmawia przyjęcia propozycji Hitlera oświadczając, że granice Polski są nienaruszalne, a pakty i układy z ZSRR są dla Polski zawsze obowiązujące.
15 grudnia 1938 r. jest już i propozycja z drugiej strony, mająca na celu uzyskanie przez Stalina korzyści terytorialnych, jeszcze przed wybuchem wojny. Radziecki attache wojskowy w Kownie major Korotkich przekazuje polskiemu sztabowi propozycję sztabu radzieckiego zorganizowania koalicji antyniemieckiej: ZSRR-Polska-Czechosłowacja - kraje bałtyckie /było to zbyt piękne, aby mogło być prawdziwe.../.
Propozycja podkreśla z naciskiem, że warunkiem bezwzględnym "porozumienia wojskowego i sojuszu polityczno-wojskowego pomiędzy Polską i ZSRR" są następujące punkty:

1. zgoda ze strony Polski na prawo natychmiastowego wkroczenia wojsk radzieckich na terytorium państw bałtyckich w wypadku pierwszych oznak agresji niemieckiej, konkretnie, gdyby nastąpiło zagrożenie Polski lub Litwy ze strony Niemiec, bądź gdyby Niemcy rozpoczęły działania zaczepne przeciwko Francji;
2. upoważnienie ze strony Polski dla ZSRR do prawa korzystania z baz i linii komunikacyjnych na obszarze Wilna i Lwowa, oraz zgoda ze strony rządu polskiego na przemarsz wojsk radzieckich przez obszar Wilna i Lwowa, aby umożliwić radzieckie

działania w Prusach Wschodnich, oraz przez Małopolskę na pomoc Czechom.

/Maria Turlejska "Rok przed klęską" str.400, W-wa, Wiedza Powszechna, 1965/.

Trzeba przyznać, że Stalin stawiał sprawę jasno i otwarcie. Wykorzystując sam strach przed agresywnością Hitlera, żądał aby Polska nie tylko podporządkowała mu się całkowicie, ale również aby Polska zaakceptowała i współdziałała w zaborze państw bałtyckich. To natarczywe żądanie "baz", "linii komunikacyjnych" i "przemarszów" jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych nie pozostawiało złudzeń, że po takim "sojuszu" zajętoby nie tylko zgodnie z "sojuszem" "bazy", ale również w "przemarszach" całą Polskę. Przecież nikt nie usuwałby Armii Czerwonej z Polski skoro weszła tam za naszą zgodą.

Oczywiście dalszy los i interpretacja takiego "sojuszu" byłaby uzależniona od aktualnego interesu ZSRR i zasad "walki klasowej z "pańską Polską". To przecież Stalin zawsze podkreślał z naciskiem w rozmowach na Kremlu: "w dyplomacji nie ma sentymentów". Oczywiście Polska odmówiła kategorycznie rozmów na temat "ubezwłasnowienia" Polski, czyli narodowego i państwowego samobójstwa.

W instrukcji dla urzędników MSZ minister Józef Beck podkreślał, że zaofiarowana przez Moskwę "pomoc" i "opieka" zbyt żywo przypomina politykę carowej Katarzyny "najjaśniejszej protektorki Rzeczypospolitej". Trudno uwierzyć, aby Moskwa, nawet pomimo rokowań i układów zdecydowała się wziąć udział w konflikcie z bronią w ręku. Cała jej polityka idzie w kierunku przeciwnym - chce ona przyśpieszyć i przyczynić się do wywołania konfliktu, zachowując neutralność.

Stalin zna dobrze trzeźwość i realizm Polaków i po tej próbie rezygnuje ostatecznie z bezpośrednich propozycji popełnienia przez nas politycznego samobójstwa. Liczy natomiast nie bezpodstawnie na marazm i degrengoladę Zachodu i jego obawę przed agresją Hitlera. Może Zachód za obietnicę pomocy sowieckiej nakłoni Polskę do tego samobójstwa?

Jeżeli to mu się nie uda - pozostaje tylko układ z Hitlerem. Zaczyna więc prowadzić rokowania tak z Francją i W.Brytanią, jak i z Rzeszą.

10 marca 1939 r. Stalin w trakcie kongresu partyjnego oświadcza: "ZSRR może porozumieć się z każdym państwem, bez względu na jego

ustrój - jest to propozycja skierowana do Hitlera.
17 kwietnia 1939 r. radziecki ambasador w Berlinie Mieriekałow, ku zdumieniu Niemców oświadcza: "stosunki radziecko-niemieckie mogą być normalne, a później rozwijać się na lepsze".
19 kwietnia 1939r. a więc w dwa dni po propozycjach wysuniętych pod adresem Niemców, ZSRR pisemnie przedstawia Francji i W.Brytanii swoje warunki odnośnie układu o wzajemnej pomocy.
Rokowania nie idą na razie łatwo. Nikt nie jest naiwny i wszyscy doskonale orientują się w intencjach, zamiarach i możliwościach wszystkich stron. Francja i W.Brytania chętnie widziałyby pomoc Stalina, ale bez natychmiastowych korzyści terytorialnych dla ZSRR.
Hitler wobec kolejnych propozycji Stalina jest na razie powściągliwy. Chciałby załatwić przejęcie Polski wg schematu czeskiego. Liczy na to, że Zachód ze strachu przed wybuchem wojny zmusi Polskę do nowego, w wydaniu polskim, "Monachium". Nie widzi więc potrzeby dopuszczenia na razie ZSRR do podziału łupu.
Francja i W.Brytania są gotowe dużo zrobić i iść na daleko posunięte ustępstwa wobec każdego, aby uratować pokój i nie dopuścić do wybuchu wojny, do której nie są jeszcze przygotowane. Prowadzą szeroką i gorączkową działalność dyplomatyczną tak z Niemcami, jak z ZSRR, Polską, Italią i Rumunią.
Hitler nie wierzy w realizm pomocy Zachodu dla Polski, wzmaga naciski na Polskę, doprowadzając sytuację do krańcowego napięcia. Teraz Stalin zaczyna się obawiać, że osamotnienie i wątpliwa pomoc Zachodu może skłonić Polskę do przyjęcia propozycji Hitlera i wówczas powstałaby duże niebezpieczeństwo dla ZSRR. Atak armii niemieckiej i polskiej na ZSRR, przy neutralności Francji i W. Brytanii - to wręcz katastrofa. Należy więc usztywnić Polskę w oporze antyniemieckim, zapewniając o pomocy jaką na pewno otrzyma od "orędownika walki na śmierć i życie z faszyzmem" czyli od Kraju Rad. Do takiej działalności dyplomatycznej nie nadaje się dotychczasowy minister spraw zagranicznych Litwinów. Jest on zbyt "zachodni", posiada pozostałości skrupułów burżuazyjno-kapitalistycznych, a nawet drobnomieszczańskich. Teraz potrzebny jest rasowy komunista o zasadach w pełni odpowiadających wymogom gry dyplomatycznej, prowadzonej przy pomocy środków "postępowej moralności". Podobnemu zapotrzebowaniu doskonale odpowiada Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZSRR 2 /premier/ Wiaczesław Mołotow, i jemu Stalin przekazuje resort spraw zagranicznych ZSRR.

Złowroga rola jaką odegrał W.Mołotow w naszej najnowszej historii wymaga kilku słów jego bliższej charakterystyki.
Wiaczesław Michajłowicz Skriabin, pseudonim "Mołotow", urodził się 9.III.1890 r. w rodzinie rosyjskich hrabiów. Żyje do dnia dzisiejszego jako zasłużony emeryt w Moskwie. Jest on ostatnim osobistym współpracownikiem Lenina. Od najmłodszych lat był związany z partią bolszewicką i Leninem. Więziony przez carat, po ucieczce zajmuje wysokie stanowiska w aparacie partyjnym. Zawsze trzyma się ściśle aktualnie obowiązującej linii partyjnej wytyczonej przez Lenina, a następnie przez Stalina. Od października 1930 r. jest przewodniczącym Rady Komisarzy ZSRR, a od 3 maja 1939 r. zostaje dodatkowo szefem ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR.
W jego osobie zespoliły się wszystkie najgorsze cechy carskiego satrapy i radzieckiego dygnitarza.
Można śmiało powiedzieć, że nigdy nie istniał większy wróg naszej Ojczyzny i bardziej zajadły polakożerca. Nawet Hitler i Stalin w tym mu nie dorównywali. Od maja 1939 r. do roku 1956 przy wszystkich nieszczęściach i tragediach jakie spotykały Polskę, zawsze jak złowrogi cień stał Wiaczesław Mołotow.
7 maja 1939 r. w kilka dni po objęciu nowego stanowiska, Mołotow w swojej pierwszej rozmowie z amb.Grzybowskim nadaje ton jak najbardziej serdeczny, z uznaniem wyraża się o sejmowej mowie min. J.Becka, troskliwie wypytuje o stanowisko Polski wobec możliwości współdziałania ZSRR z mocarstwami zachodnimi. W trzy dni później, 10 maja 1939 r. przejeżdżający przez Warszawę zastępca Mołotowa, W.Potiomkin zapewnia w rozmowie z min.Beckiem, iż Polska w razie napaści niemieckiej "może liczyć na pełną życzliwość Związku Radzieckiego".
31 maja 1939 r. Mołotow mówić będzie w Najwyższym Sowiecie przyjaźnie o zaznaczającej się "poprawie w stosunkach polsko-radzieckich" Zapowie również "przeciwstawienie się czynne każdej agresji".
12 sierpnia 1939 r. odbyło się w Moskwie pierwsze posiedzenie wojskowych komisji: radzieckiej, francuskiej i brytyjskiej. W toku kolejnych posiedzeń stopniowo ujawniało się stanowisko ZSRR, że warunkiem przystąpienia do przeciwniemieckiego aliansu jest "wschodnie Monachium", czyli zagarnięcie przez ZSRR jeszcze przed wybuchem /ewentualnej/ wojny Polski, Rumunii, Finlandii, Estonii Łotwy i Litwy /"bazy", "gwarancje opieki", "linie komunikacyjne", "przemarsze"/.

19 sierpnia 1939 r. Polska stanowczo sprzeciwiła się próbie nowego Monachium: "jesteśmy zainteresowani w życzliwym stanowisku ZSRR w ramach ich realnej możliwości, ale nie możemy dopuścić do traktowania naszego terytorium jako przedmiotu targów między państwami trzecimi".

Ambasador Francji A.Noel podaje w "L'agression" /str.423/: "Beck powiedział mi: toż to byłby nowy rozbiór Polski - żąda się od nas zgody na to... jeżeli mamy ulec rozbiorowi, to musimy się bronić.... nie mamy żadnej gwarancji, że Rosjanie po usadowieniu się na wschodnich ziemiach Polski wezmą istotnie udział w wojnie".

Wobec takiego stanowiska Warszawy odpadła możliwość skłonienia Polski do samobójstwa, tak drogą bezpośrednią, jak i pośrednią przez francusko-brytyjską presję. Odmowa uwzględnienia "słusznych żądań" zostanie wkrótce wykorzystana przez ZSRR do obarczenia Londynu, Paryża i Warszawy odpowiedzialnością za "niepowodzenie wysiłków" i za zerwanie rokowań. Podwójna gra Kremla w tym momencie dochodzi do szczytu.

Hitler, wobec kategorycznego stanowiska Polski w sprawie jego "propozycji", musi uwzględnić w swoich rachubach, że Polska będzie do końca uparta i konsekwentna i że nie dojdzie do nowego "Monachium". Jednocześnie obawia się, że Polska zagrożona jego agresywnym postępowaniem znajdzie kompromisowe rozwiązanie z ZSRR, co zwiąże Moskwę z Zachodem. Postanawia więc wyjść z dotychczasowej rezerwy wobec propozycji Stalina.

2 sierpnia 1939 r. Ribbentrop oświadczył przedstawicielowi Moskwy w Berlinie, że "nad Bałtykiem jest dosyć miejsca", a "interesy rosyjskie nie muszą się zderzyć z niemieckimi", można też "dojść do porozumienia co do losu Polski". Po tygodniu Ribbentrop wysuwa zawoalowaną, ale już konkretną propozycję rozbioru Polski.

11 sierpnia 1939 r. Mołotow odpowiedział na tę propozycję pozytywnym stwierdzeniem, że pragnie przedyskutować wszystkie grupy zagadnień wspólnych a w pierwszym rzędzie sprawę Polski, zaproponuje też prowadzenie rozmów w Moskwie.

Tak więc, kiedy Woroszyłow zaczyna dyskusję z misją wojskową francusko-brytyjską na temat powstrzymania agresywności Hitlera - Mołotow jest gotów do rozpoczęcia targów o rozbiór Polski.

14 sierpnia 1939r. Ribbentrop zaproponował swoją "krótką wizytę w Moskwie" aby "przedstawić panu Stalinowi stanowisko Fuhrera".

15 sierpnia 1939 r. Mołotow wyraża zgodę z zastrzeżeniem, że "tę-

dzie to wymagało rozległych przygotowań".
Teraz znowu Stalin gra na zwłokę. Jeszcze istnieje problematyczna możliwość, że Zachód pójdzie na "wschodnie Monachium" - a jeżeli Hitlerowi tak się śpieszy, to ZSRR będzie miał mocniejszą pozycję w targach o podział "Stref wpływów".
Hitlerowi istotnie bardzo się śpieszy.
16 sierpnia 1939 r. Berlin proponuje, że "z uwagi na rozwój wypadków oraz konieczność szybkiego wyjaśnienia stosunków niemiecko-radzieckich i wzajemnego uzgodnienia palących problemów" Ribbentrop przyleci do Moskwy "po piątku 18 sierpnia 1939 r." z "pełnym upoważnieniem Fuhrera dla rozważenia kompleksu zagadnień wspólnych, a nawet traktatu".
18 sierpnia 1939 r. Mołotow wyraził zgodę na przyjazd Ribbentropa, ale stawiał już wstępne warunki:
- przyjazd nastąpi w tydzień po zawarciu niemiecko-radzieckiego układu handlowego /układ bardzo ważny dla ZSRR - teraz Mołotow słusznie liczy, że zostanie on szybko zawarty/,
- z jawnym układem zostanie równocześnie podpisany "protokół tajny" określający dokładnie "interesy obu stron" /czyli rozbiór Polski/.

19 sierpnia 1939 r. Hitler godzi się na wszystko, aby tylko podpisać dogodny dla siebie układ ze Stalinem. W tym dniu zostaje więc podpisany układ handlowy niemiecko-radziecki:
- ZSRR otrzymywał od III Rzeszy kredyt w wysokości 200 milionów marek na 5% płatny w ciągu 7 lat, na zakup materiałów i sprzętu technicznego,
- III Rzesza otrzymywała od ZSRR w ciągu 2 lat produkty i surowce wartości 180 milionów marek, a mianowicie:
  - rudy żelaza i metali kolorowych,
  - ropę naftową,
  - zboża.

W wyniku tego układu "faszyści" otrzymali od "żydo-komunistów" tak niezbędne dla prowadzenia wojny materiały i surowce.
21 sierpnia 1939 r. Hitler osobiście zwraca się telegraficznie do Stalina z prośbą o przyjęcie Ribbentropa w Moskwie. Stalin w obawie, aby nie przeciągnąć struny /wiadomo przecież, że Hitler to wariat/ - wyraża zgodę.
23 sierpnia 1939 r. Ribbentrop jak najbardziej uroczyście powitany na lotnisku w Moskwie, natychmiast, w asyście honorowej Armii

Czerwonej jedzie na Kreml. Tam "żydo-komuniści" i "faszyści" błyskawicznie dochodzą do porozumienia i zostają uzgodnione wszystkie sprawy będące obiektem zainteresowań obu układających się "wysokich stron".

Z 23 na 24 sierpnia 1939 r. w nocy podpisano w trakcie bankietu wydanego przez Stalina "na cześć drogich gości" dwa układy /poniżej pełny tekst oryginałów/:

Traktat Niemiecko-Radziecki o nieagresji

1. Obie układające się strony zobowiązują się do powstrzymania się od wszelkiej przemocy, od wszelkiej napaści i wszelkich aktów agresji we wzajemnych stosunkach, zarówno oddzielnie, jak i łącznie z innymi państwami.
2. W przypadku gdy jedna z umawiających się stron stanie się obiektem działań wojennych ze strony państwa trzeciego, druga umawiająca się strona nie okaże temu państwu poparcia w żadnej formie.
3. Żadna ze stron nie weźmie udziału w jakimkolwiek ugrupowaniu państw które bezpośrednio lub pośrednio jest skierowane przeciwko drugiej stronie.
4. W razie powstania sporów lub konfliktów między umawiającymi się stronami w sprawach tego lub innego rodzaju, obie strony będą rozstrzygać te spory lub konflikty wyłącznie na drodze przyjaznej wymiany poglądów, albo w razie potrzeby przez ustanowienie komisji dla uregulowania konfliktów.
5. Radziecko-Niemiecki pakt o nieagresji został zawarty na okres dziesięciu lat.

Moskwa, 23 sierpnia 1939 r.

Za rząd III Rzeszy: J.Ribbentrop
Jako pełnomocnik rządu ZSRR:
W.Mołotow

Tajny protokół dodatkowy do paktu o nieagresji między Niemcami a ZSRR podpisanego w dniu 23 sierpnia 1939 r.

Z okazji podpisania paktu o nieagresji między Niemcami a ZSRR, podpisani pełnomocnicy obu stron poruszyli w ściśle poufnej wymianie zdań sprawę wzajemnego rozgraniczenia sfer interesów obu stron. Wymiana ta doprowadziła do następującego wyniku:

1. Na wypadek przekształcenia terytorialno-politycznego obszaru należącego do państw bałtyckich /Finlandia, Estonia, Łotwa, Litwa/ - północna granica Litwy tworzy automatycznie granicę strefy interesów niemieckich i ZSRR, przy czym obie strony uznają roszczenie Litwy do terytorium wileńskiego.

2. Na wypadek terytorialno-politycznego przekształcenia terytoriów, należących do państwa polskiego, strefy interesów Niemiec i ZSRR będą rozgraniczone w przybliżeniu przez linię Narew - Wisła - San. Kwestia, czy w interesie obu stron uznane będzie za pożądane utrzymanie niepodległości państwa polskiego, zostanie definitywnie zdecydowane dopiero w ciągu dalszego rozwoju wypadków politycznych. W każdym razie oba rządy rozwiążą tę kwestię na drodze przyjacielskich konsultacji.
3. Jeżeli chodzi o południowy wschód Europy, to ze strony rosyjskiej podkreśla się zainteresowanie Besarabią. Ze strony Niemiec stwierdza się zupełne desinteressement odnośnie tego terytorium.
4. Protokół ten traktowany będzie przez obie strony w sposób ściśle tajny.

Podpisali
za rząd Rzeszy: J.Ribbentrop
jako pełnomocnik rządu ZSRR: W.Mołotow
Moskwa, 23 sierpnia 1939 r.

Do tajnego protokółu dołączono kilkanaście map Polski i krajów bałtyckich z dokładnym wykreśleniem stref wpływów kontrahentów.
W "ściśle tajnym" memorandum przesłanym z ambasady niemieckiej w Moskwie do Berlina czytamy: "w trakcie rozmów na Kremlu/w trakcie podpisywania układu o nieagresji/ pan Stalin spontanicznie wzniósł toast za zdrowie Führera mówiąc:... wiem jak bardzo naród niemiecki kocha swojego Führera, dlatego chciałbym wypić jego zdrowie!... W.Mołotow pił zdrowie Ribbentropa i Schulenburga, trącał się kieliszkiem ze Stalinem robiąc przy tym uwagę, że to J.Stalin przez swoją mowę z marca, która została dobrze zrozumiana w Niemczech, spowodował przewrót w stosunkach politycznych.... Ribbentrop wzniósł toast za zdrowie Stalina, rządu radzieckiego i za pomyślny rozwój stosunków między Niemcami i ZSRR... Przy pożegnaniu z niemieckimi gośćmi Stalin oświadczył Ribbentropowi: rząd radziecki traktuje nowy pakt bardzo poważnie, i on /Stalin/ może gwarantować swoim słowem honoru, że ZSRR nie zdradzi swojego partnera...".
Kiedy po powrocie do Berlina Ribbentrop był zapytywany przez zaciekawionych brunatnych kamratów, jak się czuł na tym bankiecie, odpowiedział rozbawiony: "czułem się jak w gronie najlepszych starych towarzyszy partyjnych" /z NSDAP/.
"Bankiet" był stypą rozbiorową Polski, stypą niepodległości Finlandii, Estonii, Łotwy i Litwy.

Dokumenty podpisane na tym "bankiecie" jako owoc czteromiesięcznych knowań, rozstrzygają bezapelacyjnie, kto jest odpowiedzialny za wybuch II wojny światowej, za tę straszną hekatombę wszystkich biorących w niej udział narodów i w czyim interesie II wojna światowa została wywołana. Błyskawiczne dogadanie się tych "śmiertelnych wrogów" - "żydo-komunistów" /wg nomenklatury Hitlera/ i "faszystów" /wg nomenklatury Stalina/ stawia znak równania pomiędzy obu tymi złowrogimi systemami.

Rzeczpospolita Polska, zgodnie z czwartym traktatem rozbiorowym, została podzielona:

- Polska Zachodnia i Centralna z Łodzią, Krakowem, Rzeszowem i połową Warszawy /lewobrzeżna/ była łupem III Rzeszy Niemieckiej,
- Polska Wschodnia z woj.lubelskim, białostockim, częścią rzeszowskiego, połową woj.warszawskiego i połową Warszawy /Praga/ była łupem ZSRR.

Finlandia, Estonia, Łotwa i Besarabia stawały się łupem Związku Socjalistycznych Republik Rad, a Litwa z Wilnem i okręgiem wileńskim - łupem III Rzeszy Niemieckiej.

Sprawę pozostawienia, a raczej utworzenia ewentualnej szczątkowej "mini - Polski" /mogącej być potrzebną do przetargów dyplomatycznych z Zachodem/ pozostawiono do rozpatrzenia dalszym "przyjacielskim konsultacjom" pomiędzy "żydo-komunistami" a "faszystami".

Jeszcze przed podpisaniem niemiecko-radzieckich "układów", kiedy dopiero Ribbentrop wyjeżdżał do Moskwy -

22 sierpnia 1939 r. Hitler wezwał do Obersalzbergu wyższych dowódców armii niemieckiej na odprawę, i stwierdzając: "postanowiłem iść ze Stalinem" wydał rozkaz wszczęcia wojny w dniu 26 sierpnia 1939r. "Polska jest teraz w sytuacji, w jakiej chciałem ją widzieć. Rosja jest z nami, przeciw Polsce. Należy to wyzyskać. Błyskawiczne uderzenie w Polsce i uzgodniony ze Stalinem podział Polski musi być dokonany, zanim Zachód odzyska możność skutecznej reakcji. Siła nasza w szybkości i brutalności. Obecnie umieściłem moje oddziały SS-Totenkopf na granicy z Polską, dając im rozkaz nieugiętego i bezwzględnego zabijania kobiet i dzieci polskiego pochodzenia i polskiej mowy, bo tylko tą drogą możemy zdobyć potrzebną nam przestrzeń życiową".

Misje wojskowe Francji i W.Brytanii w Moskwie, pomimo jaskrawości taktyki radzieckiej, jeszcze łudziły się przez parę dni, że przynajmniej doprowadzą do ograniczenia skutków paktu Ribbentrop-Mołotow. Szukały rozwiązania przez próby skłonienia Polski do pewnych ustępstw na rzecz ZSRR.

23 sierpnia 1939 r. po ponownym demarche ambasadorów Francji i W.Brytanii minister J.Beck aby wykazać maksymalnie dobrą wolę rządu polskiego, odpowiedział: "rząd polski nie wierzy w skuteczność takich zabiegów, ale aby nie utrudniać akcji aliantów zgadza się na to, że gen.Doumenc złoży w Moskwie oświadczenie, iż sztaby francuski i brytyjski mają pewność, że w razie wspólnej akcji anglo-francusko-radzieckiej przeciwko napastnikowi porozumienie między Polską i ZSRR na warunkach do ustalenia - jest możliwe". Jednak w Moskwie Woroszyłow na propozycję wznowienia rokowań odpowiedział odmownie.

25 sierpnia 1939 r. misje wojskowe Francji i W.Brytanii musiały opuścić Moskwę. W tym samym dniu o godz.18-tej Mołotow oświadczył ambasadorom Francji i W.Brytanii, że wobec braku konwencji wojskowej, układ francusko-nadziecki z 1935 roku ma raczej "platoniczny" charakter.

ROZDZIAŁ IV. DRUGA WOJNA ŚWIATOWA

1 września 1939 r. o godz.4,15 rano rozpoczęła się II wojna światowa atakiem wojsk III Rzeszy Niemieckiej na polskie Westerplatte Wojna ta skończy się za 6 lat i 1 dzień: 2 września 1945r. podpisaniem aktu kapitulacyjnego Japonii.

Według doktryny narodowo-socjalistycznej, zgodnie z nauką i jedynie słusznym prawem rozwoju stosunków społecznych, wojna ta będąca "walką ras" musiała przynieść ostateczne zwycięstwo Wielkim Niemcom i dać im dominację nad całym światem.

Równocześnie - według doktryny marksistowsko-leninowsko-stalinowskiej, również zgodnie z nauką i również z jedynie słusznym prawem rozwoju stosunków społecznych, wojna ta będąca "walką klas" musiała przynieść ostateczne zwycięstwo Związkowi Socjalistycznych Republik Rad i dać jemu dominację nad całym światem.

Jednakże od samego początku wynikały trudności, komplikujące w sposób nieoczekiwany szybkie zwycięstwo tak "rasy", jak i "klasy" Wojsko polskie reprezentujące jak wiadomo rasę bardzo niską /Słowianie/, broniło się dzielnie zadając dotkliwe straty rasie najwyższej, do tego świetnie uzbrojonej. Kampania w Polsce, obliczona przez Hitlera najwyżej na 5 - 7 dni, przeciągnęła się dla Niemiec niebezpiecznie, a dla ZSRR - bardzo niekorzystnie.

Hitler wierzył i zapewniał o tym Stalina, że po pierwszym uderzeniu pancernych dywizji niemieckich wojska polskie zostaną rozbi-

te, a więc Francja i W.Brytania nie przystąpią do wojny /skończy się na papierowych demonstracjach i potępieniach/ i obaj kamraci będą mogli spokojnie strawić poważny łup.

Zbyt szybka klęska wojsk polskich, co jest jasne, nie była korzystna dla koncepcji Stalina: nie po to tak się angażował w doprowadzenie do światowej walki klas, aby teraz miało się skończyć na drobnym konflikcie. Ale zbyt długa obrona Polski również nie była korzystna dla ZSRR. Polska nie może ulec Hitlerowi przed przystąpieniem do wojny Francji i W.Brytanii, musi bronić się, dopóki płomień wojny nie rozpali się dostatecznie i nie stanie się trudnym do ugaszenia - ale nie dłużej.

27 sierpnia 1939 r. a więc w trzy dni po "toastach" rozbiorowych, Woroszyłow w wywiadzie dla prasy oświadcza, że "pomoc dla Polski w formie dostaw materiałów i surowców wojskowych zawsze jest możliwa".

2 września 1939 r. zgłasza się do ministra J.Becka ambasador ZSRR Szaronow i z dobrze udanym zdziwieniem zapytuje: "dlaczego Polska nie korzysta z propozycji wysuniętych przez marszałka Woroszyłowa?". W świetle pktu 2 ogłoszonego traktatu niemiecko-radzieckiego o nieagresji, pytanie to jest oczywistą hipokryzją. Min.Beck polecił jednak na wszelki przypadek ambasadzie polskiej w Moskwie zbadać możliwość takiej pomocy ZSRR.

Ponieważ jednak Francja i W.Brytania wypowiedziały właśnie wojnę III Rzeszy a więc dalsze "podtrzymywanie" polskiego oporu było już zbędne, przeto Mołotow oświadcza polskiej ambasadzie że: "ZSRR nie widzi możliwości dostawy materiałów wojennych do Polski, a nawet tranzytu przez ZSRR, ponieważ byłoby to sprzeczne z paktem niemiecko-radzieckim".

Położona tuż przy granicy z Polską radiostacja w Mińsku, w pierwszych dniach wojny wzywała mniejszości narodowe do rzetelnego współdziałania w wysiłku obronnym Polski, zagrzewała do "nieubłaganej walki z faszystowskim najeźdźcą niemieckim" i apelowała: "towariszcz marszał Rydz - Smigły - wpierod". Ogłoszoną w ZSRR mobilizację kilku roczników przeprowadzono jeszcze przy tak hałaśliwej propagandzie, że zaniepokoiło to nawet Schulenburga w Moskwie. Konflikt przekształcił się już w wojnę - doskonale! Ale przedłużający się opór Polski, a zwłaszcza światowa atmosfera wokół agresji niemieckiej na Polskę, stają się nad wyraz kłopotliwe dla Stalina. Cały świat krzyczy o agresji teutońskiej i faszystowskiej! "Masy i klasy" zgodnie włączają się w sposób spontaniczny i niekontrolowany /a to jest już stanowczo niedopuszczalne/ do tej

akcji potępiając Hitlera i solidaryzując się z ofiarą agresji. A Polska dalej walczy...

Naturalnie równocześnie z wysuwaniem propozycji "pomocy" dla Polski, ZSRR prowadzi "przyjacielskie konsultacje" z III Rzeszą.

3 września 1939 r. Ribbentrop nastraszony wypowiedzeniem wojny przez Francję i W.Brytanię, i obawiając się uderzenia na Niemcy od zachodu, depeszuje do Schulenburga i poleca mu zbadać: "czy ZSRR nie uważa za stosowne rozpocząć już teraz działania przeciwko polskim siłom zbrojnym".

5 września 1939 r. Mołotow odpowiada, że "konkretna akcja w odpowiednim momencie okaże się bezwzględną koniecznością, ale ten moment jeszcze nie nadszedł", a "zbytni pośpiech może zaszkodzić naszej sprawie" i "przyczynić się do ściślejszego zjednoczenia sił naszych przeciwników" /!!!/

8 września 1939 r. po kłamliwym komunikacie niemieckim o wkroczeniu do Warszawy - Mołotow natychmiast składa na ręce Schulenburga serdeczne gratulacje i "życzenia dla rządu III Rzeszy" i po kilku godzinach zapowie, że akcja radziecka nastąpi w ciągu kilku dni. Warszawa dalej walczy i odpiera ataki niemieckie, i to z powodzeniem. /w świetle tych "przyjacielskich konsultacji" widać doskonale, jakie znaczenie miał opór Polski i jej stolicy/.

10 września 1939 r. Mołotow nie zawiadamia Niemców, że armia radziecka potrzebuje kilku tygodni /!!!/ na przygotowanie się do ataku. Tymczasem Niemcom zależało na jak najszybszej pomocy radzieckiej: niemieckie dywizje wykrwawione w walkach, zmęczone forsownymi marszami potrzebowały przerwy na reperację sprzętu, uzupełnienie stanów, reorganizację i normalny odpoczynek. Sytuacja groziła przedłużeniem się kampanii w Polsce - a przecież każdej chwili może nastąpić miażdżące uderzenie od zachodu. Dlatego Schulenburg nie ustaje w naciskach o przyśpieszenie ataku radzieckiego na Polskę od wschodu.

14 września 1939 r. Mołotow "mięknie" i obiecuje włączenie się do wojny w ciągu kilku dni, jednakże "rzeczą wielkiej wagi" jest "sprawa walczącej Warszawy", armia radziecka nie może rozpocząć marszu "przed upadkiem centralnego ośrodka polskiej administracji". /należy pamiętać, że w myśl "tajnego protokółu Warszawa ma być podzielona, wypadałoby więc aby i Armia Czerwona wzięła udział w oblężeniu i szturmie Warszawy od "radzieckiej strony" czyli od Pragi. Warszawa powinna być więc szturmowana od zachodu w wyniku "walki ras", a od wschodu "walki klas". Stalin już widzi te nagłówki w prasie całego świata/.

Mołotow szczerze wyjaśnia Ribbentropowi, że "rząd radziecki chce skorzystać z postępów wojsk niemieckich w Polsce i oświadczyć, że Polska się rozpadła, wobec czego ZSRR uważa za swój obowiązek przyjść z pomocą zagrożonym /przez Niemców!/ Ukraińcom i Białorusinom".

Ribbentrop nie godzi się na taką interpretację mającej nastąpić agresji radzieckiej. Użycie takiego "argumentu" byłoby sprzeczne z "prawdziwymi intencjami niemieckimi" i z "układem moskiewskim", gdyż "ukazałoby oba kraje jako sobie wrogie". Proponuje więc dla "politycznego wsparcia" wystąpienia Armii Czerwonej przeciwko Polsce wydanie "wspólnego komunikatu". /właśnie, taki wspólny komunikat był Stalinowi potrzebny - mało jeszcze miał kłopotów z tą Polską i jej upartym oporem!/. Ribbentrop energicznie zapewnia, że sprawa zdobycia Warszawy to kwestia kilku dni, ale zniecierpliwiony stanowiskiem Mołotowa zaczyna grozić: podkreślając że działania wojenne ze względu na porę roku muszą być zakończone jak najszybciej, dawał wyraz obawie, że jeżeli ZSRR nie uderzy na Polskę, to istnieje możliwość "powstania w próżni nowych państw" /straszenie widmem "Wolnej Ukrainy"/.

To nareszcie pomogło, i ZSRR decyduje się na atak bez czekania na upadek Warszawy,

Z 16 na 17 września 1939 r. o godz.2-ej w nocy Stalin na Kremlu przyjął Schulenburga i oświadczył mu, że "Armia Czerwona dzisiaj przekroczy granicę z Polską od Połocka do Kamieńca Podolskiego". Projekt noty radzieckiej dla ambasady polskiej wywołał zastrzeżenia Schulenburga, ale Stalin natychmiast skorygował ją zgodnie z życzeniem ambasadora III Rzeszy.

O godz.3-ej nad ranem 17 września 1939 r. zastępca radzieckiego Komisarza Spraw Zagranicznych, Potiomkin, wezwał ambasadora Polski w Moskwie Grzybowskiego i odczytał mu notę zawiadamiającą, że rząd radziecki nakazał swoim wojskom wkroczyć do Polski. Noty tej amb. Grzybowski nie przyjął do wiadomości.

O godz.4-ej nad ranem 17 września 1939 r. Czerwona Armia obalając słupy graniczne wkroczyła na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

O godz.8-ej rano 17 września 1939r. radio radzieckie nadało oświadczenie Mołotowa, w którym szef rządu radzieckiego przedstawił radzieckie motywy agresji na Polskę. Mołotow oświadczył między innymi: "państwo Polskie przestało istnieć... układy i umowy zwarte między ZSRR i Polską straciły swą moc... do ostatniej chwili rząd radziecki pozostawał neutralny, ale wobec zaszłych okoliczności nie mógł dłużej zachować neutralności, i nakazał Armii Czerwonej

przekroczenie granic Polski". Mołotow wezwał narody radzieckie do wsparcia armii z wiarą i oddaniem sprawie. Oświadczył również, że "zamiarem rządu radzieckiego jest wyzwolenie narodu polskiego z tej nieszczęsnej wojny, w którą został wplątany przez swoje nierozumne kierownictwo, by dać mu możność zażywania spokoju".

17 września 1939r. Poseł RP w Moskwie amb. Grzybowski złożył protest podobnie jak to zrobili ambasadorowie Polski w Paryżu, Londynie i Waszyngtonie.

Komunikat ambasadora RP w Londynie, Raczyńskiego brzmiał w końcowym ustępie:"... przez akt agresji popełnionej bezpośrednio dziś rano, rząd radziecki pogwałcił w sposób widoczny pakt o nieagresji polsko-radziecki zawarty w Moskwie 25 lipca 1932 r., na mocy którego obydwie strony zobowiązały się wzajemnie do powstrzymania się od wszelkich aktów agresji lub wystąpienia zbrojnego, jeden przeciw drugiemu. 5 maja 1934 r. protokółem podpisanym w Moskwie, pakt o nieagresji został przedłużony do 31 grudnia 1945 r. Z mocy konwencji zawartej w Londynie 3 lipca 1933 r. ZSRR i Polska zgodziły się na definicję agresji, która określa wyraźnie że jako akt agresji będzie się uważać każde wdarcie się na terytorium jednej ze stron, uzbrojonych wojsk drugiej strony. Osiągnięto również zgodę co do tego, że żadne względy natury politycznej, militarnej, gospodarczej lub innej nie mogą w żadnym wypadku służyć za pretekst lub usprawiedliwienie aktu agresji".

18 września 1939 r. Brytyjskie Ministerstwo Informacji ogłosiło następujący komunikat o radzieckiej agresji na Polskę: "rząd brytyjski rozważył położenie wytworzone przez zaatakowanie Polski, zarządzone przez rząd radziecki. Akt ten dokonany na sprzymierzeńca W.Brytanii w chwili, gdy ten stanął w obliczu przeważających sił rzuconych przez Niemców, nie może być według zdania rządu JKM usprawiedliwiony przez argumenty przytoczone przez rząd radziecki. Pełne znaczenie tych wypadków nie jest jeszcze jasne, ale rząd JKM korzysta ze sposobności aby oświadczyć, że cokolwiek zaszło, nie może to wpłynąć na zmianę decyzji rządu JKM udzielania pełnego poparcia i wypełnienia wszystkich zobowiązań wobec Polski, oraz prowadzenia wojny z całą energią, dopóki jej cele nie zostaną osiągnięte".

W dniu 17 września 1939 r. łączyły ZSRR z Polską następujące umowy i zobowiązania:

1. traktat pokojowy podpisany w Rydze w dniu 18 marca 1921 r. wraz z dokładnym wytyczeniem wschodnich granic Rzeczypospolitej Polskiej /uznany przez państwa alianckie uchwałą konferencji amba-

sadorów w dniu 15.III.1923r., w wykonaniu art.87 Traktatu Wersalskiego/,

2. układ z dnia 9 lutego 1929 r. zawarty pomiędzy Polską, ZSRR, państwami bałtyckimi i Rumunią,
3. pakt o nieagresji zawarty przez Polskę i ZSRR w dniu 25 lipca 1932 r.
4. protokół z dnia 5 maja 1934 r. prolongujący pakt o nieagresji do dnia 31 grudnia 1945 roku,
5. konwencja podpisana w Londynie w dniu 3 lipca 1933 r. w sprawie dokładnej definicji agresora,

poza tym zobowiązania wypływające z szeregu międzynarodowych umów i traktatów.

Uwaga:
wszystkie przytoczone w rozdziałach III i IV fakty, dokumenty, daty cytaty pochodzą ze zbioru dokumentów archiwum ministerstwa spraw zagranicznych III Rzeszy, przejętego przez armię USA i opublikowanego w:

1. "Nazi-Soviet Relations 1939 - 1941" Washington
2. "Kesings Contemporary Archives - Weekly Diary of World Ewents" Keesings Limited London.

ROZDZIAŁ V. ARMIA CZERWONA W POLSCE

Wojska radzieckie w sile 30 dywizji piechoty, 12 brygad zmotoryzowanych i 10 dywizji kawalerii, wkroczyły na terytorium Polski nad ranem 17 września 1939 r. Stało się to w chwili, gdy kampania polsko-niemiecka była jeszcze w pełnym toku, a 25 dywizji polskich trwało w walce z 75 dywizjami niemieckimi. Na zachód od Wisły największa bitwa tej kampanii toczyła się z niesłychaną zaciętością. Była to bitwa nad Bzurą, w której walczyły dwie zachodnie armie polskie pod dowództwem gen.Kutrzeby, wiążące trzy armie niemieckie wraz z rezerwami i większość sił Luftwaffe.
Druga wielka bitwa toczyła się między Wisłą a Bugiem, koło Tomaszowa, gdzie nieprzyjaciel miał do czynienia z dwiema polskimi armiami: krakowską i lubelską. Na zachód od Lwowa nieprzyjaciel toczył trzecią bitwę z gen.Sosnkowskim. Lwów, Warszawa, Hel, Modlin skutecznie odpierały natarcie Wehrmachtu. Wszystkie siły niemieckie były związane walką, albo znajdowały się w ruchu. Niemcy nie mogli wycofać ani jednego związku taktycznego celem użycia gdzie indziej Amunicję mieli na wyczerpaniu, sprzęt motorowy wymagał remontu i

uzupełnienia. Zgodnie z zeznaniami gen.Jodla w Norymberdze Niemcy mieli 17 września zapas amunikacji na 10 dni walki. Polska zmobilizowała 1.200.000 żołnierzy i była jeszcze daleko od wyczerpania swego zapasu sił ludzkich i możliwości oporu.

Był to moment, gdy rozmach niemieckiego uderzenia począł maleć, a opór polski tężeć; kiedy wydłużona linia komunikacyjna niemieckiego natarcia przestała działać sprawnie, a zaopatrzenie poczęło zawodzić, i wreszcie kiedy działania wojenne przenosiły się na wschodnie obszary Polski, gdzie stan dróg utrudniał w większym stopniu ruchy zmotoryzowanym jednostkom niemieckim, zwłaszcza wobec nadchodzącej pory deszczowej. Uderzenie radzieckie w plecy walczących wojsk polskich nastąpiło również w przededniu terminu, w którym wg układu polsko-francuskiego miała się rozpocząć ofensywa na froncie zachodnim. W ten sposób agresja radziecka miała istotne znaczenie dla międzynarodowego rozwoju wypadków w pierwszej fazie wojny oraz poważnie skróciła długość polskiego oporu. Zasadniczy cel strategii Niemiec: "zlokalizowanie konfliktu" z Polską i uniknięcie wojny na dwa fronty, został zrealizowany przez pomoc radzieckiego sojusznika.

Uderzenie radzieckie, z którego jeden z głównych kierunków poszedł na południe wzdłuż granicy rumuńskiej a następnie węgierskiej, umożliwiło Naczelnemu Dowództwu Polskich Sił Zbrojnych utworzenie zamierzonego przyczółka na linii Dniestru. Zamiar miał na celu wyprowadzenie z obszaru operacyjnego możliwie największej ilości żołnierzy, celem użycia ich poza granicami kraju w dalszej przewidywanej akcji wojennej przeciwko Niemcom.

Manewr radziecki odcinający oddziałom polskim dostęp do granicy z przyjaznymi państwami ościennymi był przeto aktem szczególnej usłużności radzieckiej wobec niemieckiego sojusznika i militarnym wyrazem współpracy przeciwko koalicji państw demokratycznych.

Wojska radzieckie wkraczały do Polski rozpuszczając pogłoski, że idą na pomoc Polsce, bić Niemców.

W wielu miejscowościach Polski, których łączność z ośrodkami państwa była zerwana na skutek działań wojennych, doszło do dezorientacji wśród polskich oddziałów wojskowych, pochłoniętych walką z Niemcami. W innych miejscowościach wojska polskie stawiały radzieckiemu napastnikowi zacięty opór, pomimo rażącej dysproporcji sił. Pierwszymi obrońcami naszych wschodnich obszarów byli żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza.

Niezależnie od zbrojnego oporu placówek pogranicznych, na całej długości granicy polsko-radzieckiej, zastępca dowódcy KOP-u gen.

Orlik-Rueckemann podjął na Wołyniu i Podolu zorganizowaną próbę obrony tyłów walczącej z Niemcami armii polskiej. Dowodzone przez niego oddziały i zgrupowania w rejonie Kowla, Sarn, Małńsk, baony Kleck, Ludwików, Sienkiewicz, Dawidgódek - stoczyły 40 potyczek i 2 bitwy: pod Szackiem oraz Wątyczem. Działania te rozgrywały się pomiędzy granicą a rzeką Bug na obszarach Polesia i Wołynia. Żołnierze KOP-u byli też pierwszymi ofiarami bestialstw radzieckich. Żołnierze i oficerowie, jeżeli nie ginęli w boju - byli na miejscu rozstrzeliwani i mordowani, albo wywożeni na Sybir.
Oto zeznania jednego z żołnierzy KOP-u /nr kartoteki AWP-5573/: "po zabraniu nas do niewoli, kazano nam podnieść ręce do góry, gnano dwa kilometry, rewizja, rozebrano do naga i zabrano wszystko. Ustawiono w czworobok, spisano personalia, następnie wyzwiska i gnano 30 kilometrów bez odpoczynku i wody. Kto był słabszy, dostawał kolbą, a jak się nie podnosił przebijano go bagnetem. Takich wypadków widziałem cztery. Dokładnie pamiętam, że kpt Krzemiński z Warszawy został kilka razy pchnięty bagnetem, a następnie do leżącego podszedł inny żołnierz i strzelił dwa razy w głowę".
Wojska polskie stoczyły szereg potyczek i bitew obronnych i opóźniających z radzieckim nieprzyjacielem. Do poważniejszych walk doszło w rejonie Wilna, Oran, a zwłaszcza Grodna. W fortery brzeskiej opanowanej przez Niemców bronił się jeden z fortów, ostrzeliwany tak przez artylerię niemiecką, jak i sowiecką. Na południe od Przemyśla uporczywe walki z Niemcami, a następnie z pancernymi jednostkami radzieckimi toczyła do dnia 28 września kawaleryjska grupa gen. Andersa, przedzierająca się na Węgry. W końcowej fazie tych walk brygada gen. Andersa prowadziła ze sobą dużą grupę jeńców osobno Niemcy, butni, zdyscyplinowani, osobno Rosjanie, apatyczni i obojętni na wszystko. Z większych związków operacyjnych wojska polskiego najdłuższy opór tak Niemcom jak i Rosjanom stawiała Grupa Operacyjna "Polesie", dowodzona przez gen. Kleeberga. Jego dywizja "Kobryń" stoczyła z Armią Czerwoną dwie zwycięskie bitwy: pod Jabłonną i 30 września pod Milowem. Cała Grupa Operacyjna miała zakończyć swoje pomyślne walki z Niemcami pod Kockiem w dniu 5 października 1939 r. na skutek akcji Armii Czerwonej, której jednostki pancerne nadeszły od strony Międzyrzecza i Parczewa.
Wszędzie, gdzie Armia Czerwona napotykała opór ze strony wojsk polskich lub ludności cywilnej, rozprawiała się nieraz w sposób bestialski z obrońcami. W Grodnie wymordowano 130 samych uczniów i podchorążych. Jednego z nich przywiązano do czołgu i ciągnięto

głową po bruku. W pobliżu Grodna koło miasteczka Sopoćkinie zamordowano dowódcę Okręgu Korpusu III gen.Wilczyńskiego i towarzyszących mu oficerów. W pobliżu Augustowa zamordowano 30 policjantów. Szczególnie liczne akty terroru i morderstw dokonane zostały w pobliżu Wołkowyska, Świsłoczy, Oszmiany i Kołodeczna. W końcu września oddział polski stoczył bitwę z oddziałem radzieckim. Parlamentariusze radzieccy zaproponowali Polakom złożenie broni, wzamian wszyscy pójdą do domu. Dowódca uwierzył /niestety nie był biegły w leninowskiej "postępowej moralności", pokutowały w nim jeszcze przesądy wstecznych zasad moralnych/ i kazał złożyć broń. Natychmiast po złożeniu broni przez żołnierzy polskich Rosjanie przystąpili do mordowania oficerów. Ocalał tylko jeden podchorąży, który w zamieszaniu zbiegł z miejsca traceń. W rejonie poleskim zginęło ogółem 150 oficerów, 120 rozstrzelano na miejscu albo wywieziono do łagrów. Wstrząsające sceny rozbrajania mordowania, maltretowania oficerów polskich rozegrały się w Chodorowie, Nowogródku, Sarnach, Kosowie Poleskim, Złoczowie, Rochatynie i Tarnopolu. W Rochatynie wojska radzieckie wkroczyły o godz.16-ej. Natychmiast przystąpiono do okrutnej rzezi i bestialskiego znęcania się nad ofiarami, co trwało cały dzień. Mordowano nie tylko policję, wojskowych, ale też "burżujów" nie wyłączając kobiet i dzieci.

Dowódca wojsk napastniczych marszałek Timoszenko wydał słynną odezwę do żołnierzy WP. Tekst pełen błędów, wydrukowany w języku polskim /z fotokopii/: "W ciągu ostatnich dni polska armia została rozgromiona ostatecznie. Żołnierze miast: Tarnopola, Galicza, Równego, Dubna w ilości przeszło 60.000 osób dobrowolnie przeszli na naszą stronę. Żołnierze! Co pozostało Wam? O co i z kim walczycie? Dlaczego narażacie życie? Opór Wasz jest bezskuteczny. Oficerowie pędzą Was na bezsensowną rzeź. Oni nienawidzą Was i Wasze rodziny. To oni rozstrzeliwali Waszych delegatów, których osyłaliście z propozycją poddania. Nie wierzcie swoim oficerom. Nie podporządkowujcie się waszym oficerom. Pędźcie ich z waszej ziemi. Przechodźcie do nas śmiało, do waszych braci, do Armii Czerwonej. Tu znajdziecie uwagę i troskliwość. Pamiętajcie że tylko Armia Czerwona wyzwoli naród polski z nieszczęsnej wojny. Uzyskacie możność rozpocząć pokojowe życie. Wierzcie nam! Armia Czerwona to wasz jedyny przyjaciel. Dowódca Frontu Ukraińskiego S.Timoszenko".

Należy zaznaczyć, że odezwa ta nie wywarła żadnego wpływu na żołnierzy polskich. Do końca zachowali karność i życzliwość dla swo-

ich oficerów.Wielu oficerów zawdzięcza im życie. Po kapitulacji często ukrywali swoich oficerów pomiędzy sobą i pomimo gróźb i namów nie ujawniali ich okupantowi.

Sami agresorzy nie ukrywają, że dokonali agresji, że prowadzili wojnę z wojskiem polskim, dokonując zbrodni wojennych.

"Krasnaja Zwiezda" z dnia 17 września 1940r. numer 210 - organ Ludowego Komisariatu Obrony ZSRR w artykule poświęconym pierwszej rocznicy rozbioru Polski informuje z triumfem:

"Znamienna rocznica!

Minął rok od tego historycznego dnia, kiedy oddziały Armii Czerwonej spełniając rozkaz rządu radzieckiego przekroczyły granicę.. Do historii czynów bojowych Czerwonej Armii na zawsze zostaną zapisane zwycięstwa spod Grodna, Lwowa, Huraganowe przerwanie i rozbicie warownego ośrodka Sarny, uderzenie na wroga pod Baranowiczami, pod Dubnem, Tarnopolem i wielu innymi miejscowościami. Niepowstrzymaną lawiną płynęły wojska pancerne wspomagane przez lotnictwo, artylerię i zmotoryzowaną piechotę. Szybkość, niepowstrzymywany pęd bojowy, błyskawiczna akcja często bardzo paraliżowało wogóle wszelki opór. W ciągu 12 - 14 dni nieprzyjaciel był zupełnie rozbity i unicestwiony. W tym okresie jedna tylko grupa wojsk Frontu Ukraińskiego w bitwach i manewrach okrążających wzięła do niewoli 10 generałów, 52 pułkowników, 72 podpułkowników, 5131 oficerów, 4096 podoficerów i 181223 szeregowców Polskiej Armii.

Szybkie posuwanie się Czerwonej Armii nie było następstwem braku oporu. Podły i politowania godny rząd polski zabezpieczył swoją ucieczkę do Rumunii siedmioma dywizjami piechoty. Oddziały Frontu Ukraińskiego pozostające pod dowództwem tow.Tomoszenki rozbiły te główne siły nieprzyjacielskie w bardzo krótkim czasie.

W tym czasie wzrosło znacznie bezpieczeństwo granic naszej ojczyzny. Kraj socjalizmu doszedł do tych rezultatów w czasie, gdy świat kapitalistyczny jest kołysany wzburzonymi falami drugiej imperialistycznej wojny światowej. Inicjatorzy i twórcy tej rzezi wszelkimi sposobami starają się ją rozszerzyć i powiększyć".

Historyczny pochód.

Kierownictwo państwa polskiego wraz ze swoją nieudaną generalicją wplątało swój kraj w wojnę z Niemcami i szybko zbankrutowało... 17 września w myśl decyzji rządu ZSRR wojska Armii Czerwonej przekroczyły dawną granicę Polski... Nasze oddziały zdecydowanie i energicznie łamały opór wojsk polskich tam, gdzie były stawiane próby oporu.

.... w Grodnie oddziały Czerwonej Armii spotkały się ze zorganizowanym oporem wroga. Most na Niemnie był zabarykadowany i gdy nasze czołgi zbliżyły się do niego, z drugiej strony otworzono silny ogień z km i kb. Polacy strzelali przeciwpancernymi i zapalającymi pociskami. Zdecydowane działanie N-tej brygady pancernej doprowadziło do tego, że wieczorem 20 września południowa część miasta została zdobyta.Czołgi działały pojedyńczo i zwalczały liczne punkty ogniowe przeciwnika, umieszczone w domach i różnych kryjówkach. Nieprzyjaciel starał się otoczyć czołgi ogniem jednocześnie ze wszystkich stron. Kilka czołgów wdarło się do miasta i przez całą noc prowadziło bój z przeważającymi siłami nieprzyjaciela. Część czołgów zginęła. Rankiem 21 września nasza artyleria znajdująca się na prawym brzegu Niemna otworzyła ogień na główne centra obrony - koszary, okopy.
N-ty pułk strzelców przeprawiwszy się przez rzekę łódkami,zbudował most dla czołgów, zlikwidował dużą grupę oficerów za dworcem i toczył krwawy bój na ulicach miasta... Inny pułk strzelców w ślad za pierwszym przeszedł Niemen, likwidując przy pomocy czołgów grupę oficerów /do 250 osób/ broniących się na wschodnich wzgórzach. ...reszta Polaków uciekła w kierunku Sopockinie - Suwałki. W bitwie wzięto 38 oficerów, 28 oficerów młodszych, 1477 żołnierzy. Nie mniej jak 350 oficerów zostało zabitych".
W tym samym artykule autor podaje:
"w okolicy Dubna wzięto do niewoli 500 oficerów + 5500 szeregowych, a przy likwidacji grupy gen.Andersa - 2 generałów, 3 pułkowników, 50 oficerów i 1000 szeregowych. Pod Włodzimierzem Wołyńskim radziecka brygada czołgów miała wziąć 1500 oficerów i 12000 żołnierzy. W okolicy Lublina 3000 oficerów... ogółem 12 generałów 8000 oficerów i 23000 żołnierzy".
Dowódca obrony Lwowa gen.Langner prowadził pertraktacje osobiście z delegowanym przez marszałka Timoszenkę generałem radzieckim. Podpisana kapitulacja zezwalała wszystkim wojskowym na wolny wybór: - powrót do domu, względnie przemarsz do Rumunii lub na Węgry. Maszerującym do Rumunii względnie na Węgry wyżywienie na drogę miała dostarczyć strona radziecka. /Analfabetyzm w dialektycznym odczytywaniu każdego dokumentu podpisanego przez komunistę jest u Polaków zdumiewający. Zgniłe miazmaty moralności burżuazyjno-kapitalistycznej tak przeżarły ich psychikę, że żaden element nowej wyższej "postępowej moralności" do nich nie dociera. A przecież elementarna znajomość dialektyki leninowskiej, nie mówiąc nawet o stalinowskiej, pozwoliłaby im na zrozumienie, że ten

uroczyście podpisany "akt kapitulacji" w konkretnej sytuacji na nic im nie zezwalał, a odwrotnie, stronie radzieckiej "zezwalał" na wszystko, ponieważ to strona radziecka reprezentowała czynnik postępu i walki o socjalizm/.

Po złożeniu broni wszystkich oficerów pod eksportą odprowadzono czwórkami do Tarnopola, załadowano do wagonów i wywieziono do obozu w Starobielsku. Tam razem z innymi zostali w roku 1940 wszyscy zamordowani. Gen. Langner został natomiast przewieziony ze Lwowa do Moskwy na łubiankę. /gen.Langner zresz miał wyjątkowe szczęście. "Wykonanie warunków kapitulacyjnych" nabrało trochę zbędnego rozgłosu i Stalin kazała przewieźć gen.Langnera do Lwowa. Nie wiadomo dlaczego we Lwowie został zwolniony. Skorzystał z tego i natychmiast "wyemigrował" do Rumunii. W roku 1942 Stalin w rozmowie z gen.Sikorskim użalał się na postępek gen.Langnera i jego ucieczkę podawał jako przykład "polskiej wiarołomności"/.

ROZDZIAŁ VI. "PRZYJACIELSKIE KONSULTACJE" III RZESZY I ZSRR

Wojna w Polsce toczy się dalej, mimo że Armia Polska musi teraz walczyć i z III Rzeszą, i z ZSRR. Obydwaj agresorzy prześcigają się w barbarzyństwie i perfidii. Hitler i Stalin dalej prowadzą "przyjacielskie konsultacje". Znowu - sprawa Polski. Hitler po "zlikwidowaniu polskiego problemu" chciałby zawrzeć pokój z Zachodem na korzystnych warunkach. Jest oczywiste, że choćby ze względów dla Zachodu prestiżowych, musi istnieć choćby pozór Polski - taka "mini-Polska". Ale Stalin nigdy się na to nie zgodzi - przecież jemu nie pokój jest potrzebny! A zresztą sprawa Polski została już ostatecznie załatwiona i absolutnie nie można do niej powracać.

25 września 1939 r. Stalin stwierdza stanowczo: "w załatwieniu sprawy polskiej należy unikać wszystkiego, co mogłoby wywołać tarcia między III Rzeszą Niemiecką i ZSRR i z tego względu pozostawienie jakiegoś okrojonego niepodległego państwa polskiego byłoby rozwiązaniem błędnym. Stalin ma drugi, równie kłopotliwy problem: nie jest zadowolony z podziału łupu. Otrzymał dużo, to prawda, i teraz właśnie okazuje się, że zbyt dużo! "Wrzesień" - bohaterska obrona całego narodu polskiego, bestialstwa niemieckie agresja radziecka - powodują zupełnie zbędny i szkodliwy hałas na całym świecie. To już mija dziesięć dni, jak wkroczyła do Polski Armia Czerwona /"bo już nie istnieje państwo polskie"/ a

tymczasem Warszawa walczy dalej! Ten Starzyński krzyczy na cały świat, i świat słucha, i trudno to zdezawuować. Polska wywołuje coraz większe współczucie oraz coraz większe potępienie, obecnie już dla dwóch agresorów. Można będzie "kulawo", ale można jakoś uzasadnić zabór wschodnich dzielnic polskich /"powrót do radzieckiej ojczyzny zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy"/, ostatecznie "inkorporacja" Białostocczyzny też jakoś "przyschnie" - ale jak uzasadnić zabór lubelskiego, warszawskiego, a zwłaszcza połowy Warszawy? /chyba pamięcią Katarzyny Wielkiej?/. Przecież to Warszawa dalej walczy i staje się synonimem walki o wolność i to z faszyzmem! To też problem z 5 milionami Polaków z lubelskiego i warszawskiego, dla których trzebaby utworzyć nową Republikę Rad. Ale jaką? przecież nie polską, bo na to Hitler nigdy się nie zgodzi.

Hitler też ma podobny problem - tylko w kategoriach "czarnego humoru". Zgodnie z układem Ribbentrop-Mołotow otrzymuje Litwę z Wilnem i okręgiem wileńskim. Teraz więc wojska litewskie powinny zająć Wilno i Wileńszczyznę, aby następnie nie sprawić kłopotu Hitlerowi z odebraniem Wilna i Wileńszczyzny od Armii Czerwonej. Litwini przez ostatnie 20 lat byli gotowi "z każdego Polaka pasy drzeć" a Wilno dla nich to ich "święta stolica" i Wilna nigdy się nie wyrzekną. A teraz, kiedy jest najlepsza okazja, kiedy Hitler energicznie pcha ich po ich przecież "własność", to oni kategorycznie odmawiają wystąpienia w roli trzeciego agresora. Owszem, "Polaka zawsze utopią w łyżce wody", owszem, Wilna nigdy się nie wyrzekną, ale agresji na Polskę sprzeciwiają się stanowczo i to z "litewskim uporem".

Stalin w tej sytuacji uważa, że Hitlerowi z jego reputacją "oberagresora" zabranie lubelskiego i reszty warszawskiego ani nie zaszkodzi, ani nie pomoże, więc występuje z konkretną propozycją: ZSRR odda IIIRzeszy lubelskie i resztę warszawskiego /z połową tej przeklętej Warszawy/, a ZSRR zabierze Litwę z Wilnem i przyległościami. Hitler, obrażony na Litwę za jej upór, chętnie się na to zgadza. Otrzyma tereny rolnicze, a dopóki nie zabierze "caratowi" pszenicznej Ukrainy, to lubelskie jest cennym nabytkiem. 27 września 1939r. w celu ostatecznego uregulowania wszystkich tych "transakcji" i wytyczenia dalszego wspólnego działania na przyszłość - znowu Ribbentrop w szerokiej asyście wyjeżdża do Moskwy. Jeszcze walczy Warszawa, Starzyński wysyła apele do całego świata. Pod kulami Selbschutzu i NKWD giną masowo Polacy.

Jeszcze walczy Hel, gen.Kleeberg dalej dzielnie walczy z Niemcami i Armią Czerwoną. Gen.Anders w tym dniu toczy zaciętą bitwę z pancernymi jednostkami radzieckim - a w Moskwie "żydokomuniści" i "faszyści" podpisują kolejne układy.

Układ przyjaźni niemiecko-radziecki z dnia 28 września 1939 r.

art.1 rząd ZSRR i rząd III Rzeszy Niemieckiej ustanawiają jako granicę interesów obu państw na terytorium byłego państwa polskiego, linię wykreśloną na załączonej mapie, która będzie określona bardziej szczegółowo w załączonym protokóle,

art.2 obie strony uznają granice pomiędzy interesami obu państw ustanowioną w art.1 jako ostateczną, i wyeliminują wszelki wpływ trzecich mocarstw na tę decyzję,

art.3 potrzebna reorganizacja państwowego obszaru, leżącego na zachód od linii określonej w art.1 będzie dokonana przez rząd III Rzeszy, a na obszarze na wschód od tej linii przez rząd ZSRR,

art.4 rząd ZSRR i rząd III Rzeszy Niemieckiej uznają wyżej wymienioną reorganizację jako trwałą podstawę dla przyszłego rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy ich narodami,

art.5 układ ten będzie przedmiotem ratyfikacji. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych będzie dokonana w Berlinie, możliwie jak najszybciej.

Układ wchodzi w życie w chwili podpisania.

Moskwa, 28 września 1939 r. za rząd III Rzeszy Niemieckiej
J.Ribbentrop
Pełnomocnik rządu ZSRR
W.Mołotow

Dodatkowy tajny protokół z dnia 28 września 1939 roku

do układu granicznego i przyjaźni, zawartego tego samego dnia w Mokkwie między III Rzeszą Niemiecką i ZSRR.

Niżej podpisani pełnomocnicy stwierdzają zgodę rządu III Rzeszy Niemieckiej i rządu ZSRR na następujące:

tajny protokół dodatkowy podpisany dnia 23 sierpnia 1939 r. zostaje zmieniony w jego pierwszym punkcie w ten sposób, że obszar państwa litewskiego wchodzi w strefę wpływów ZSRR, podczas gdy z drugiej strony, województwo lubelskie i część warszawskiego wchodzi w strefę wpływów III Rzeszy Niemieckiej /porównaj mapę dzisiaj podpisanej umowy granicznej i przyjaźni/. Z chwilą gdy rząd ZSRR poczyni specjalne kroki na terytorium litewskim, celem zrealizowania swych interesów, obecna niemiecko-litewska granica zostanie zweryfikowana w ten sposób, że terytorium litewskie, które leży na

południe i południowy zachód od linii zaznaczonej na mapie, przypadnie III Rzeszy Niemieckiej. Protokół ustala dalej, że obowiązujące umowy gospodarcze między III Rzeszą i Litwą nie ucierpią z powodu wyżej wymienionych kroków ZSRR.

Moskwa, 28 września 1939 r. za rząd III Rzeszy Niemieckiej
J.Ribbentrop
Pełnomocnik rządu ZSRR
W.Mołotow

Równocześnie rządy III Rzeszy i ZSRR opublikowały następującą deklarację:

"rząd III Rzeszy Niemieckiej i rząd ZSRR przez układ dziś podpisany rozstrzygnęły ostatecznie te zagadnienia, które powstały w rezultacie rozpadnięcia się Rzeczypospolitej Polskiej, a stworzywszy w ten sposób mocną podstawę stałego pokoju we Wschodniej Europie, zgodnie wyrażają opinię że likwidacja obecnej wojny pomiędzy III Rzeszą Niemiecką z jednej strony a W.Brytanią i Francją z drugiej strony, leży w interesie wszystkich narodów. Jeżeli jednakowoż te wysiłki obu rządów pozostaną daremne, zostanie w ten sposób ustalone, że za dalsze trwanie wojny ponoszą odpowiedzialność W.Brytania i Francja, a rządy III Rzeszy i ZSRR będą w takim wypadku konsultowały się wzajemnie co do przedsiębrania potrzebnych zarządzeń".

Zdumiewająca jest treść tej "wspólnej deklaracji".

W tej deklaracji jest oczywista groźba niemiecko-radziecka pod adresem Zachodu. Jeżeli będzie dalej walczył z "faszyzmem" to musi się liczyć z wspólnym przeciwdziałaniem "żydokomunizmu" i "faszyzmu". Treść wskazuje na dyktat niemiecki. Takie angażowanie się było nie tylko zbędne, ale wręcz sprzeczne z założeniami Stalina. Wyraźnie to wskazuje, że Stalin za bezpośrednie korzyści materialne całkowicie już uległ Hitlerowi.

Po podpisaniu tych "układów" Mołotow wystosował list do Ribbentropa: "w związku z naszymi rozmówami mamy zaszczyt potwierdzić że na podstawie już podpisanych umów i w duchu generalnego politycznego układu zwartego pomiędzy nami, rząd ZSRR jest gotów zrobić wszystko dla rozwoju gospodarczego stosunków i wymiany handlowej pomiędzy ZSRR i Niemcami. Mając to na uwadze, obie strony wypracują gospodarczy program, w myśl którego ZSRR zaopatrywać będzie Niemcy w surowce, za które Niemcy w drodze rekompensaty dostarczać będą dobra przemysłowe, czego wykonanie nastąpi w ciągu dłuższego czasu. Oba kraje ułożą ten program gospo-

darczy w taki sposób, że obroty niemiecko-radzieckiego handlu osiągną z powrotem taki poziom, jaki w przeszłości posiadały. Oba rządy wydadzą natychmiast potrzebne zarządzenia dla urzeczywistnienia powyższych zamiarów i dopatrzą tego, aby rokowania zostały zaczęte i zakończone możliwie jak najszybciej".

W odpowiedzi na to pismo Mołotow otrzymał listowną odpowiedź Ribbentropa stwierdzającą, że rząd niemiecki zgodził się wydać wszystkie potrzebne zarządzenia w myśl listu Mołotowa.

Możliwość wspólnej bezkarnej grabieży całych państw i narodów popychała ZSRR do coraz większej współpracy i "przyjaźni" z III Rzeszą Niemiecką. Na razie przestają być obowiązujące dotychczas "naukowe i jedynie słuszne teorie rozwoju stosunków społecznych" z "walką klas" i "walką ras" wynogiem politycznym: łup jest ponad wszystkie hasła i programy ideologiczne.

Podobnie jak zaskakuje agresywność ze strony ZSRR w opublikowanej deklaracji, tak wręcz zdumiewa otwarta brutalność jawnego przecież "Układu o Przyjaźni". Kreml już zupełnie niczym się nie krępuje, a nawet wręcz chwali się swoim cynicznym imperializmem i zaborczością.

W punkcie 1 "układu o przyjaźni" zostaje jasno i otwarcie postawiona sprawa rozbioru Polski. Zapewnia się wszystkich, że linia podziału jest wieczna, i wyklucza się z góry ewentualną ingerencję w tej sprawie z zewnątrz /Zachód/ mogącą zagrażać grabieży.

W punkcie 3 "reorganizacja obszaru" oznacza zlikwidowanie państwowości i polskości na zagrabionych terytoriach i jest obowiązkiem tak rządu III Rzeszy jak i rządu ZSRR.

W punkcie 4 obaj grabieżcy stwierdzają, że nic tak nie łączy jak wspólny rozbiór Polski, i że ten rozbiór będzie podstawą dla dalszego rozwoju ich przyjacielskich stosunków.

W "protokóle tajnym" obie strony wymieniają terytoria, których zabór uzgodniły już w dniu 23 sierpnia 1939 r. oraz dodatkowo rozdzielają terytorium niepodległej Litwy. /Litwa nie ma najmniejszego pojęcia, że los Polski stał się również i jej udziałem/.

Czwarty rozbiór Polski w wersji radzieckiej ma dwie wykładnie:

pierwsza - faktyczna, "bez owijania w bawełnę" do użytku wewnętrznego i w pertraktacjach z partnerem niemieckim,

druga - propagandowa, na użytek zewnętrzny - powrót ziem oderwanych od radzieckich republik tzw. linią Cursona /o woj. białostockim wogóle w tej wersji się nie wspomina/.

W konkretnych wielkościach Polska została podzielona następująco:

POLSKA:	obszar 389.500 km2	ludność 35.200.000 osób
	p o d z i a ł	
Zw.Soc.Rep.Rad	200.000 km kw.	13.400.000 osób
III Rzesza Niem.	189.500 km kw.	21.800.000 osób

Hitler nie bawiąc się w żadne "prawomocne" uzasadnienia grabieży - zgodnie z podstawową tezą "walki ras" że "zwierz silny ma zawsze rację" - przyłączył część "nabytku" w trybie administracyjnym do III Rzeszy, a z reszty obszaru utworzył tzw. "Generalne Guberenatorstwo".

Stalin uważały że zachowanie pozorów "walki klas" jeszcze nikomu nie zaszkodziło i dlatego decyzję należy pozostawić "masom".

28 października 1939 r. "masy ludowe wyzwolonych obszarów, rozentuzjazmowane uwolnieniem ich spod panowania polskich kapitalistycznych wrogów ludu" - 99,7% głosów wyorały i zaaprobowały delegatów do "zgromadzeń narodowych". Delegaci na pierwszym posiedzeniu natychmiast zwrócili się z wiernopoddańczą petycją do Rady Najwyższej ZSRR w Moskwie o "przyłączenie wszystkiego" do ZSRR.

1 i 2 listopada 1939 r. "prośby" załatwiono przychylnie i odpowiednimi dekretami wschodnie dzielnice Rzeczypospolitej Polskiej "wróciły do macierzystych Republik Rad".

28 listopada 1939 r. wydano jeszcze jeden "dekret" o nadaniu największego szczęścia jakie może spotkać mieszkańca Ziemi: nadano wszystkim mieszkańcom przyłączonych terenów obywatelstwo ZSRR /w tym 5 milionom Polaków/.

19 września 1939 r. Hitler zapewnia w Gdańsku: "Polska nigdy nie powstanie w formie ustalonej Traktatem Wersalskim, gdyż to nie tylko Rzesza, ale i ZSRR to gwarantuje".

31 października 1939r. Mołotow wygłosił słynną swoją mowę w Radzie Najwyższej ZSRR. Treść tej mowy została opublikowana w całej prasie ZSRR. Sformułowania tego przemówienia są ewenementem światowym tak w stosunkach międzynarodowych, jak i wśród ministrów spraw zagranicznych. Takiego przemówienia, z takim ładunkiem zoologicznej nienawiści do Polski, nie zamieścił ani "Das Reich", ani "Stürmer".

Z tym trzeba zapoznać się w całości. Podajemy tłumaczenie z gazety "Głos Radziecki" - organu KC KP Ukrainy.

"Towarzysze Delegaci!

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zaszły w sytuacji międzynaro-

dowej poważne zmiany. Dotyczy to przede wszystkim sytuacji w Europie, a również i w krajach znajdujących się daleko poza terenami Europy.
W związku z tym należy wskazać trzy główne kierunki mające decydujące znaczenie.
Po pierwsze należy wskazać na zmiany, które zaszły w stosunkach pomiędzy ZSRR a Niemcami. Od czasu zawarcia 23 sierpnia 1939r. umowy radziecko-niemieckiej o nieagresji, położony został kres nienormalnym stosunkom, które miały miejsce w ciągu szeregu lat pomiędzy ZSRR i Niemcami. W przeciwieństwie do wrogiego poprzedniego stosunku, rozniecanego wszelkimi sposobami przez poszczególne państwa europejskie, przyszło zbliżenie i polepszenie przyjaznych stosunków pomiędzy ZSRR i Niemcami. Dalsze polepszenie tych nowych przyjaznych stosunków, znalazło swój wyraz s niemiecko-radzieckim traktacie o przyjaźni i współpracy oraz granicy pomiędzy ZSRR i Niemcami, podpisanym w dniu 28 września w Moskwie. Ostry zwrot, który nastąpił pomiędzy ZSRR i Niemcami, dwoma największymi państwami w Europie, nie mógł nie wpłynąć na całą sytuację międzynarodową. Wydarzenia całkowicie potwierdziły ocenę o znaczeniu zbliżenia radziecko-niemieckiego, którą podano na ubiegłej sesji Rady Najwyższej ZSRR.
Po drugie należy wskazać na fakt wojskowego rozgromienia Polski i rozpadu państwa polskiego. Rządzące koła Polski ogromnie chełpiły się "potęgą" i "walecznością" swej armii. Jednak okazało się, że wystarczyło krótkie uderzenie wymierzone przeciwko Polsce, początkowo armii niemieckiej, a następnie radzieckiej, aby nic nie pozostało z tego poczwarnego bękarta Traktatu Wersalskiego, który istniał kosztem uciskanych narodowości niepolskich. Polityka "tradycyjna" ciągłego lawirowania i gry pomiędzy Niemcami i ZSRR okazała się niewiele warta i całkowicie zbankrutowała.
Po trzecie trzeba przyznać, że wielka wojna, która wybuchła w Europie wniosła gruntowne zmiany w całej sytuacji międzynarodowej. Wojna ta rozpoczęła się pomiędzy Niemcami i Polską i przekształciła się w wojnę pomiędzy Niemcami z jednej strony, a Francją i W.Brytanią z drugiej. Wojna z Polską zakończyła się szybko w wyniku całkowitego bankructwa kierowników polskich. Polsce jak wiadomo nie pomogły ani angielskie, ani francuskie gwarancje. Dotychczas właściwie nie wiadomo, jakie to były gwarancje /ogólny śmiech/. Wojna pomiędzy Niemcami a blokiem an-

gielsko-francuskim jest dopiero w pierwszym swym stadium i należycie się nie rozwinęła. Tym niemniej jednak jest zrozumiałe, że taka wojna musiała spowodować gruntowne zmiany w sytuacji Europy, zresztą nie tylko Europy.

W związku z tymi ważnymi zmianami w sytuacji międzynarodowej poszczególne stare pojęcia, których używaliśmy jeszcze niedawno, i do których wielu tak się przyzwyczaiło, stały się przestarzałe i nie mogą być obecnie stosowane. Należy wyjaśnić to sobie, aby zapobiec grubym błędom w ocenie nowo powstałej sytuacji w Europie Wiadomo na przykład, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy takie pojęcia jak "agresja", "agresor" nabrały nowej konkretnej treści, nabrały nowego znaczenia. Nie trudno się domyśleć, że obecnie nie możemy wykorzystać tych pojęć w tym samym znaczeniu, jak przypuśćmy 3 - 4 miesiące temu. Obecnie, gdy chodzi o wielkie mocarstwa Europy, Niemcy znajdują się w sytuacji państwa, które dąży do najszybszego zakończenia wojny i do pokoju. Anglia i Francja, które wczoraj jeszcze były przeciw agresji, są za przedłużeniem wojny i przeciw zawarciu pokoju. Role ich widać - zmieniają się.

Próby angielskiego i francuskiego usprawiedliwienia tej swojej nowej pozycji danymi Polsce zobowiązaniami, są rzecz jasna oczywiście bezpodstawne. O przywróceniu dawnej Polski, jak każdy rozumie, nie może być mowy. Toteż bezsensowne jest przedłużenie obecnej wojny pod hasłem odbudowania byłego państwa polskiego. Rozumieją to rządy Anglii i Francji, nie chcą jednak zaprzestania wojny i ustalenia pokoju, lecz szukają nowego usprawiedliwienia dla przedłużenia wojny przeciwko Niemcom.

Ostatnio rządzące koła Anglii i Francji usiłują przedstawić siebie jako bojowników przeciw hitleryzmowi, przy czym rząd angielski ogłosił, iż jakoby dla niego celem wojny przeciwko Niemcom jest ni mniej ni więcej, tylko "zniszczenie hitleryzmu". Ma to oznaczać, że angielscy i francuscy stronnicy wojny ogłosili przeciwko Niemcom coś w rodzaju ideologicznej wojny, która przypomina stare wojny ideologiczne. Istnienie w swoim czasie wojny przeciw heretykom i innowiercom było w modzie. Jak wiadomo doprowadziły one do najcięższych następstw dla mas ludowych, do miny gospodarczej i do kulturalnego zniszczenia narodu. Nic też innego wojny te nie mogły przynieść. Jednak wojny te odbywały się w czasach średniowiecza. Czy nie do tych czasów średniowiecza, do czasów wojen religijnych, przesądów i zdziczenia kultury ciągną nas

znów panujące klasy Anglii i Francji?
W każdym bądź razie pod jakim ideologicznym sztandarem prowadzona jest obecna wojna w jeszcze większym zakresie i niosąca jeszcze większe niebezpieczeństwo dla narodów Europy? Lecz wojna tego rodzaju nie ma żadnego uzasadnienia. Ideologię hitleryzmu, jak też wszelki system ideologiczny można uznać lub ~~kw~~ zakwestionować, jest to kwestia poglądów politycznych. Lecz każdy człowiek rozumie, że ideologii nie można zniszczyć przemocą, nie można z nią skończyć za pomocą wojny.
Toteż nie tylko nonsensem, lecz nawet zbrodnią jest prowadzenie wojny o zniszczenie hitleryzmu pod fałszywym sztandarem walki o demokrację. Oczywiście w żaden sposób nie można nazwać walką o demokrację takich działań jak rozwiązanie partii komunistycznej we Francji, aresztowanie delegatów komunistycznych parlamentu francuskiego lub ograniczenie swobód obywatelskich i politycznych w Anglii, niesłabnący ucisk narodowościowy w Indiach itd. Czy nie jest jasnym, że celem obecnej wojny w Europie jest nie to, o czym mówią w oficjalnych wystąpieniach przeznaczonych dla szerokiego ogółu słuchaczy we Francji i Anglii, to nie jest walka o demokrację, lecz coś innego, o czym ci panowie nie mówią otwarcie.
Istotna przyczyna wojny angielsko-francuskiej przeciwko Niemcom polega nie na tym, że Anglia i Francja przysięgły jakoby przywrócić dawną Polskę, i oczywiście nie na tym, iż zdecydowały się one wziąć na swoje barki zadanie walki o demokrację.
Rządzące koła Anglii i Francji posiadają oczywiście bardziej rzeczowe powody do wojny przeciwko Niemcom. Powody te dotyczą nie dziedziny jakiejkolwiek ideologii, lecz sfery interesów wyłącznie materialnych potężnych mocarstw kolonialnych. Imperium brytyjskie, którego ludność sięga 47 milionów, posiada kolonie o ludności wynoszącej 480 milionów osób. Kolonialne imperium Francji, której ludność nie przekracza 42 mln. liczy 70 mln. mieszkańców w koloniach francuskich. Posiadanie tych kolonii, które dają możliwość eksploatowania setek milionów ludzi, jest podstawą światowego panowania Anglii i Francji. Lęk przed pretensjami niemieckimi do tych kolonii - oto gdzie jest ukryta sprężyna nowej obecnej wojny Anglii i Francji przeciwko Niemcom, która poważnie wzmogła się ostatnio w wyniku obalenia Traktatu Wersalskiego. Obawy o utratę panowania światowego dyktują rządzącym kołom Anglii i Francji politykę podsycania wojny przeciwko Niemcom. A więc imperialistycznym charakter tej wojny jest

przeciwko Niemcom. A więc imperialistyczny charakter tej wojny jest widoczny dla każdego, kto chce widzieć istotę rzeczy, kto nie zamyka oczu na fakty. Z tego wszystkiego jasne jest, komu potrzebna jest ta wojna prowadzona o panowanie nad światem. Oczywiście nie klasie robotniczej. Taka wojna przynosi klasie robotniczej tylko ofiary i nieszczęścia.

Osądźcie wobec tego czy się zmienia czy też nie, w ciągu ostatniego okresu treść takich pojęć jak "agresja" i "agresor"? Nie trudno dostrzec, że pojmowanie takich słów po staremu, to jest tak jak było to do ostatniego decydującego zwrotu w stosunkach politycznych pomiędzy ZSRR a Niemcami i do rozpoczęcia się wielkiej wojny imperialistycznej w Europie, może spowodować jedynie zamęt w głowach i oczywiście będzie prowadzić do błędnych wniosków. Aby do tego nie doszło, nie powinniśmy posiadać bezkrytycznego stosunku do tych starych pojęć, które powinny być inaczej rozumiane w nowej sytuacji międzynarodowej.

Tak ukształtowała się sytuacja międzynarodowa w ciągu ostatniego okresu. Przejdźmy teraz do zmian, które zaszły w sytuacji zewnętrznej samego Związku Radzieckiego.

Zmiany zaszły niemałe, lecz gdy mamy mówić o sprawach zasadniczych nie można pominąć tego co następuje:

dzięki konsekwentnemu prowadzeniu naszej pokojowej polityki zagranicznej udało się nam umocnić nasze pozycje międzynarodowe /długotrwałe oklaski/. Nasz stosunek z Niemcami, jak już powiedziałem, gruntownie się polepszył. Wszystko rozwija się tutaj w kierunku wznowienia stosunków przyjacielskich, rozwoju praktycznej współpracy i politycznego poparcia Niemiec w ich dążeniu do pokoju. Zawarta pomiędzy ZSRR a Niemcami umowa o nieagresji zobowiązała nas do neutralności w razie udziału Niemiec w wojnie. Konsekwentnie realizowaliśmy tę linię, czemu bynajmniej nie przeczy wkroczenie naszych wojsk na terytorium Polski, które rozpoczęło się 17 września b.r.

Rząd radziecki rozesłał wszystkim państwom z którymi posiada stosunki dyplomatyczne specjalną notę z oświadczeniem o tym, że ZSRR nadal będzie przestrzegać zasad neutralności w stosunkach z tymi państwami.

Jak wiadomo wojska nasze wkroczyły na terytorium Polski dopiero, gdy państwo polskie rozpadło się i przestało istnieć. Pozostać neutralnym wobec takich faktów oczywiście nie mogliśmy, gdyż w wyniku tych wydarzeń stanęło przed nami ostro pytanie w sprawie bezpieczeństwa państwa. Rząd radziecki nie mógł przy tym nie li-

czyć się z wyjątkową sytuacją bratniej ludności zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi, które porozbiciu Polski porzucone były na pastwę losu.

Następne wydarzenia potwierdziły całkowicie, że nowe stosunki radziecko-niemieckie oparte są na wzajemnych interesach. Po wkroczeniu armii Czerwonej na terytorium byłego państwa polskiego pozostały poważne kwestie rozgraniczenia interesów państwowych ZSRR i Niemiec. Umowa niemiecko-radziecka o przyjaźni i granicy pomiędzy ZSRR i Niemcami zawarta w końcu września br. umocniła nasze stosunki z państwem niemieckim.

Stosunki Niemiec z innymi państwami zachodnimi w ciągu ostatnich dwóch dziesięcioleci wyznaczyły przede wszystkim dążenia Niemiec do zerwania pęt traktatu wersalskiego, którego twórcami były Anglia i Francja z aktywnym udziałem Stanów Zjednoczonych Ameryki. To właśnie w ostatecznej konsekwencji doprowadziło do obecnej wojny w Europie.

Stosunki ZSRR z Niemca-mi układały się na zupełnie innej podstawie, która nie posiada nic wspólnego z utrwaleniem powojennego porządku wersalskiego. Zawsze byliśmy zdania, że silne Niemcy są podstawą w Europie. Śmieszne wprost byłoby przypuszczać, że Niemcy można wprost zrzucić z szachownicy europejskiej. Mocarstwa, które pielęgnowały te głupie marzenia nie uwzględniają smutnego doświadczenia Wersalu i wynikłej z niego obecnej sytuacji międzynarodowej, która różni się zasadniczo od sytuacji w roku 1914 i może zakończyć się dla nich bankructwem.

Uporczywie dążyliśmy do polepszenia stosunków z Niemcami i z uznaniem witamy podobne dążenia w Niemczech. Obecne nasze stosunki z Niemcami oparte są na przyjaznej gotowości poparcia Niemiec w ich wysiłkach do osiągnięcia pokoju i jednocześnie na chęci wszechstronnego rozwijania radziecko-niemieckich stosunków gospodarczych ku wzajemnej korzyści. Należy zaznaczyć, że zaistniałe zmiany w radziecko-niemieckich stosunkach politycznych stworzyły sprzyjające przesłanki do rozwoju stosunków gospodarczych. Ostatnie rokowania delegacji niemieckiej w Moskwie i odbywające się rokowania obecne radzieckiej delegacji gospodarczej w Niemczech, przygotowują szeroką bazę dla rozwoju obrotu towarowego pomiędzy ZSRR i Niemcami.

Teraz pozwólcie zatrzymać się na wydarzeniach mających bezpośredni związek z wkroczeniem naszych wojsk na terytorium byłego państwa polskiego. Nie ma potrzeby opisywania przebiegu tych wydarzeń.

O tym wszystkim podawała nasza prasa, i wy, towarzysze jesteście zapoznani ze stroną faktyczną. Powiem tylko o najważniejszym. Nie ma potrzeby udawadniać, że w chwili całkowitego upadku państwa polskiego rząd nasz musiał podać pomocną dłoń mieszkającym na terytorium zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi braciom Ukraińcom i Białorusinom. Tak też postąpił /burzliwe, długotrwałe oklaski, delegaci wstają z miejsc i urządzają owację/.

Armia Czerwona weszła do tych rejonów przy powszechnej sympatii ludności białoruskiej i ukraińskiej, która przywitała nasze wojska jako swoich wyzwolicieli spod ucisku pańskiego, spod ucisku polskich obszarników i kapitalistów.

Podczas bojowego posuwania się Armii Czerwonej w tych rejonach, nasze oddziały bojowe miały nieraz poważne starcia z oddziałami polskimi, a więc były również i ofiary. Ofiary te były następujące: na froncie białoruskim, wliczając naczelny i szeregowy skład mieliśmy zabitych 246 i rannych 503 osoby, razem 749. Na froncie ukraińskim ze składu naczelnego i szeregowego mieliśmy zabitych 491 i rannych 1359, razem 1850. Stąd ogólna ilość ofiar które poniosła Armia Czerwona wynosi 737 zabitych i 1862 rannych.

Odnośnie zdobyczy wojennych w Polsce to składają się na nie: ponad 900 dział, ponad 10.000 karabinów maszynowych, ponad 300 tys.karabinów, jeden milion pocisków artyleryjskich, około 300 samolotów itd. Terytorium, które przeszło do ZSRR dorównuje pod względem swych rozmiarów terytorium wielkiego państwa europejskiego. I tak terytorium Zachodniej Białorusi wynosi 108 tys. km.kw. z ludnością 4.800.000 osób i Zachodniej Ukrainy 88 tys. km.kw. i 8 mln.ludności. Razem 196 tys.km.kw. i 13 mln.Polaków. Znaczenia politycznego tych wydarzeń trudno przecenić. Wszystkie wiadomości z Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy świadczą o tym, że ludność z nie dającym się opisać zachwytem spotkała swe wyzwolenie spod pańskiego ucisku i gorąco witała wielkie zwycięstwo władzy radzieckiej /burza długo nie milknących oklasków/.

Wybory, które odbyły się w ciągu ostatnich dni do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, były tu zorganizowane po raz pierwszy na podstawie powszechnego, bezpośredniego i równego prawa wyborczego tajnym oddaniem głosów i wykazały, że przynajmniej 9/10 ludności tych obwodów było już dawno przygotowane do połączenia się ze Związkiem Radzieckim.

Słyszymy wszyscy o uchwale tych zgromadzeń ludowych we Lwowie i

Białymstoku /stolica Zachodniej Białorusi/, które świadczą o całkowitej jednomyślności wyborców ludowych we wszystkich kwestiach politycznych.

Przejdźmy do naszych stosunków z krajami nadbałtyckimi.

Jak wiadomo i tu zaszły gruntowne zmiany. U podstaw stosunków Związku Radzieckiego z Estonią, Łotwą i Litwą leżą odpowiednie umowy pokojowe zawarte w 1920 roku.

W myśl tych umów Estonia, Łotwa i Litwa uzyskały samodzielność państwową, przy czym przez cały ubiegły okres Związek Radziecki stale prowadził przyjazną politykę względem tych nowoutworzonych małych państw. Znalazła w tym wyraz gruntowna różnica polityki Rosji radzieckiej od Rosji carskiej, bestialsko uciskającej małe narody, która nie dawała możliwości samodzielnego pozwoju i pozostawiła im po sobie nie mało ciężkich wspomnień.

Należy przyznać, że doświadczenie dwóch ostatnich dziecięcioleci rozwoju przyjaznych stosunków radziecko-estońskich, łotewskich i litewskich utworzyło sprzyjające warunki dla dalszego wzmocnienia politycznych i wszelkich innych stosunków z sąsiadami nadbałtyckimi. Świadczą o tym również ostatnie rokowania dyplomatyczne z przedstawicielami Estonii, Łotwy i Litwy, które posiadają obecnie doniosłe znaczenie polityczne. Zasadnicza podstawa tych paktów jest jednakowa:

są one oparte na pomocy wzajemnej pomiędzy ZSRR z jednej strony, a Estonią, Łotwą i Litwą z drugiej strony, włączając również pomoc wojskową w razie napadu na którąkolwiek z nich.

Ze względu na specjalne położenie tych państw, które stanowią swego rodzaju dostęp do ZSRR, zwłaszcza od strony Morza Bałtyckiego, pakty te dają możność ZSRR posiadania "baz" wojenno-morskich i lotnisk w określonych punktach Estonii i Łotwy. Co się tyczy Litwy - ustalają wspólnie z ZSRR obronę granic litewskich.

Utworzenie radzieckich baz wojskowych na terytorium Estonii, Łotwy i Litwy, oraz wprowadzenie pewnej liczby oddziałów Czerwonej Armii zabezpiecza niezawodną ostroję obrony nie tylko ZSRR lecz i samych państw bałtyckich i w ten sposób służy sprawie pokoju, w którym zainteresowane są nasze narody.

Odbywające się w ciągu ostatniego okresu rokowania dyplomatyczne z Estonią, Łotwą i Litwą świadczą, że pomiędzy naszymi narodami istnieje dość zaufania i niezbędnego zrozumienia tych zarządzeń wojskowo-obronnych zarówno w interesie ZSRR jak i tych państw. Rokowania w pełni ujawniły dążenie ich uczestników do zachowania

pokoju i do zapewnienia bezpieczeństwa dla naszych narodów zajętych pokojową pracą. Wszystko to właśnie zapewniło pomyślne zakończenie rokowań i zawarcie układów, które posiadają doniosłe znaczenie historyczne. Specjalny charakter wymienionych paktów pomocy wzajemnej bynajmniej nie oznacza jakiegokolwiek wtrącania się Związku Socjalistycznych Republik Rad do spraw Estonii, Łotwy czy Litwy, jak to stara się przedstawić prasa zagraniczna. Przeciwnie, wszystkie te pakty pomocy wzajemnej stanowczo zastrzegają nienaruszalność suwerenności państw, które je podpisały oraz zasadę nie wtrącania się do spraw innego państwa.

Fakty te kierują się wzajemnym poszanowaniem struktury państwowej, socjalnej i ekonomicznej, i powinny wzmocnić zasadę pokojowej dobrosąsiedzkiej współpracy i pomiędzy naszymi narodami. Obstajemy za dokładnym i uczciwym wcieleniem w życie zawartych układów, pod warunkiem całkowitej wzajemności.

Oświadczamy, że paplanina o sowietyzacji krajów nadbałtyckich jest na rękę tylko naszym wspólnym wrogom i wszelkim prowokatorom antyradzieckim. Na podstawie porozumienia i polepszenia stosunków politycznych z Estoną, Łotwą i Litwą - ZSRR wyszedł szeroko na spotkanie potrzeb gospodarczych tych państw, zawarłszy odpowiednie umowy handlowe. W związku z tymi układami gospodarczymi obrót handlowy z krajami nadbałtyckimi zwiększy się kilkakrotnie i posiada pomyślną perspektywę rozwoju. W warunkach, gdy handel wszystkich krajów europejskich napotyka na wielkie trudności, to umowy gospodarcze z Estonią, Łotwą i Litwą posiadają dla nich wielkie znaczenie. W ten sposób zbliżenie, które nastąpiło pomiędzy ZSRR a Estonią, Litwą i Łotwą będzie sprzyjało szybkiemu podniesieniu gospodarki wiejskiej, przemysłu i ogólnego dobrobytu ludowego naszych sąsiadów nadbałtyckich. Zasady polityki radzieckiej względem małych narodów, ze szczególną siłą zostały zademonstrowane na przykładzie umowy o przekazaniu państwu litewskiemu miasta Wilna i obwodu wileńskiego. Przy tej sposobności państwo litewskie liczące 2,5 mln.ludności znacznie poszerzy swoje terytorium, zwiększy ludność o 550 tys.osób i dostanie miasto Wilno, które liczy dwa razy tyle ludności, co stolica Kowno.

ZSRR zdecydował się przekazać republice litewskiej miasto Wilno nie dlatego, że przeważa w nim ludność litewska, że nie przeważa w Wilnie ludność nielitewska. Rząd radziecki liczył się z tym, że miasto Wilno które Polska przemocą oderwała od Litwy powinno znaleźć do Litwy, jako miasto z którym jest połączona przeszłość z jednej strony, a z drugiej strony aby spełnić marzenia Litwinów

W prasie zagranicznej wskazywano, że historia świata nie znała takiego jeszcze wypadku, żeby wielkie państwo z własnej woli oddawało małemu państwu tak wielkie miasto. Tym jaskrawiej objawia to dobrą wolę państwa radzieckiego.

W szczególnej sytuacji są nasze stosunki z Finlandią. Tłumaczy się to tym, że w Finlandii są bardziej widoczne wpływy zewnętrzne trzecich państw. Ludzie niezainteresowani powinni przyznać jednak, że te same kwestie zapewnienia bezpieczeństwa ZSRR a szczególnie Leningradu, które były przedmiotem rokowań z Estonią, postawione są również w rokowaniach z Finlandią. Można powiedzieć, że pod pewnym względem kwestie bezpieczeństwa ZSRR są tutaj postawione ostrzej, gdyż po Moskwie drugie wielkie miasto Leningrad znajduje się zaledwie 32 kilometry od granicy Finlandii, czy w zasięgu ognia nowoczesnych dział dalekonośnych. Z drugiej strony dostęp do Leningradu od morza zależy w znacznym stopniu od wrogiej, względnie przyjaznej aktywności Finlandii do ZSRR. Mając na uwadze takie położenie jak również istniejącą sytuację w świecie spodziewamy się, że Finlandia wykaże należyte zrozumienie.

Na czym były ugruntowane stosunki ZSRR z Finlandią w ciągu tych wszystkich lat? Wiadomo, że zasadą tych stosunków jest umowa pokojowa z 1920r. według wzoru naszych umów z innymi naszymi sąsiadami bałtyckimi.

ZSRR z własnej woli zagwarantował istnienie niepodległej i niezależnej Finlandii. Nie ulega wątpliwości, że tylko ZSRR który uznaje zasadę swobodnego rozwoju narodów, mógł się zdecydować na taki krok. Trzeba powiedzieć, że żaden rząd w Rosji oprócz radzieckiego nie może dopuścić istnienia niezależnej Finlandii tuż u bram Leningradu. Wymownie świadczy o tym doświadczenie z rządem Kiereńskiego, nie mówiąc już o rządzie księcia Lwowa a tym bardziej o rządzie carskim.

Nie ulega wątpliwości, że ta ważna okoliczność mogłaby stać się dobrą przesłanką do poprawy stosunków radziecko-fińskich, w czym Finlandia powinna być nie mniej zainteresowana niż ZSRR.

Rokowania radziecko-fińskie rozpoczęły się niedawno z naszej inicjatywy. Jaki jest cel tych rokowań? Łatwo zrozumieć, że we współczesnym świecie i współczesnej sytuacji międzynarodowej, gdy w centrum Europy rozwija się wojna pomiędzy wielkimi mocarstwami obrzemienna w wielkie niespodzianki i niebezpieczeństwa dla wszystkich państw europejskich, ZSRR ma nie tylko prawo, lecz i obowią-

zek powziąć poważne kroki celem wzmocnienia swojego bezpieczeństwa. Naturalnym jest, że ZSRR wykazuje szczególną troskę o Zatokę Fińską, która jest morską bramą do Leningradu, oraz o tę granicę która jest o jakieś 30 km od miasta. Przypomnę, że ludność całej Finlandii liczy 3.650 tys.mieszkańców /wesołe ożywienie na sali/ a ludność Leningradu osiągnęła 3,5 mln.mieszkańców.

Bodajże nie ma podstaw do mówienia o tych wszystkich bzdurach, które szerzy prasa zagraniczna o propozycjach ZSRR w rozmowach z Finlandią. Jedni twierdzą, że ZSRR "żąda" dla siebie Wyborgu i północnej części jeziora Ładoga. Powiemy od siebie, że jest to wierutna bujda i kłamstwo inni twierdzą, że ZSRR "żąda" przekazania wysp Alandzkich. Jest to również wierutna bujda. Paplają jeszcze o jakichś roszczeniach, które ZSRR zgłasza pod adresem Szwecji i Norwegii, lecz to bezceremonialne kłamstwo nie zasługuje na sprostowanie /powszechny śmiech/,

W istocie w naszych rokowaniach z Finlandią propozycje nasze są skromne i ograniczają się do tego minimum, bez którego niemożliwe jest zapewnić bezpieczeństwo ZSRR i ustalić przyjazne stosunki z Finlandią.

Rozpoczęliśmy rokowania z Finlandią i w sprawie tej rząd fiński przysłał do Moskwy pp. Pasikivi i Tannera. Wystąpiliśmy z propozycjami zawarcia radziecko-fińskiego paktu wzajemnej pomocy, podobnego do naszych paktów z innymi państwami bałtyckimi. Ponieważ rząd fiński oświadczył nam, że zawarcie takiego paktu byłoby niezgodne z przestrzeganą przezeń zasadą neutralności - nie domagaliśmy się realizacji naszej propozycji.

Zaproponowaliśmy wówczas omówienie konkretnych kwestii z punktu widzenia bezpieczeństwa ZSRR, a w szczególności Leningradu.

Zaproponowaliśmy przesunięcie na północ granicy radziecko-fińskiej o kilkadziesiąt kilometrów na przesmyku karelskim. W zamian za to zaproponowaliśmy Finlandii oddanie części terytorium Karelii radzieckiej o powierzchni większej niż przekazywana Związkowi Socjalistycznych Republik Rad. Zaproponowaliśmy również zawarcie umowy o wydzierżawienie nam przez Finlandię niewielkiej działki jej terytorium w rejonie wejścia do zatoki Fińskiej, a mianowicie w porcie bałtyckim, tak jak to jest ujęte w pakcie radziecko-estońskim.

Utworzenie bazy wojenno-morskiej w północnym wejściu do Zatoki Fińskiej mogłoby całkowicie zapewnić bezpieczeństwo Zatoki Fińskiej od wszystkich zakusów ze strony innych państw.

Nie wątpimy, że utworzenie takiej bazy będzie odpowiadało nie tylko interesom ZSRR, ale i Finlandii. Inna propozycja zamiany, a w

szczególności wysp w zatoce jak również części półwyspów Rybaczyj i Średnij na dwukrotnie większe terytorium w Karelii radzieckiej widocznie nie napotykają sprzeciwu ze strony rządu fińskiego. Rozbieżności co do naszych propozycji nie zostały jeszcze pokonane a ustępstwo zaś Finlandii w tej sprawie, na przykład usunięcie się częściowe z terytorium na przesmyku karelskim, na razie nie osiąga celu.

Przedsięwzięliśmy szereg kroków w celu doprowadzenia do dalszych spotkań z Finlandią. Oświadczyliśmy, że jeżeli zostaną przyjęte nasze zasadnicze propozycje, gotowi jesteśmy cofnąć nasze sprzeciwy dotyczące uzbrajanie przez Finlandię wysp Alandzkich, czego już od dawna domaga się rząd fiński. Zastrzegliśmy tylko, że cofniemy nasz sprzeciw pod warunkiem że wymieniona fortyfikacja będzie dokonywana siłami Finlandii i że w budowie tych fortyfikacji nie będą brały udziału państwa trzecie jako że i ZSRR brać w nich udziału nie będzie.

Zaproponowaliśmy Finlandii na całej granicy radziecko-fińskiej na przesmyku karelskim rozbrojenie całych rejonów, co powinno odpowiadać interesom fińskim. Wyraziliśmy ponadto pragnienie uzupełnienia radziecko-fińskiego paktu o nieagresji dodatkowymi gwarancjami obustronnymi; wreszcie utrwalenie stosunków radziecko-fińskich byłoby świetną bazą do ożywienia stosunków gospodarczych pomiędzy naszymi krajami.

W taki sposób jesteśmy gotowi iść na spotkanie Finlandii w tych zagadnieniach, w których jest ona szczególnie zainteresowana.

Po tym wszystkim sądzimy, że ze strony Finlandii zaczęto szukać powodu do zerwania projektowanego porozumienia. Nie odpowiadałoby to polityce przyjaznych stosunków radziecko-fińskich i raz jeszcze wyrządziłoby to oczywistą krzywdę Finlandii. Jesteśmy pewni, że kierownicze koła fińskie w należyty sposób ocenią znaczenie wzmocnienia przyjaznych stosunków i działacze fińscy nie ulegną żadnej antyradzieckiej presji i podjudzaniu bez względu na to, skąd by to pochodziło.

Muszę jednak zakomunikować, że nawet Prezydent USA uważał za stosowne wtrącić się do tych spraw, co trudno pogodzić z polityką neutralności amerykańskiej. W swym liście z 12.X.1939r. pod adresem tow.Kalinina Przewodniczącego Rady Najwyższej, p.Roosevelt wyraził nadzieję na zachowanie i rozwój przyjaznych stosunków między Finlandią i ZSRR. Możnaby pomyśleć, że w USA lepiej się mają sprawy dajmy na to z Kubą czy Filipinami, które już dawno domagają się od USA wolności i niezależności, i nie mogą tego uzyskać.

Finlandia dawno już otrzymała od ZSRR wolność i niepodległość państwową. Na list p.Roosevelta odpowiedział tow.Stalin następująco: "mam przyjemność przypomnieć p.Prezydentowi, że niezależność państwowa republiki fińskiej uznana została z własnej woli przez rząd radziecki w dniu 31.XII.1917r. i że suwerenność Finlandii zabezpieczona została umową pokojową w dniu 14.X.1920r. pomiędzy ZSRR i Finlandią. Wymienione akty rządu radzieckiego określiły podstawowe zasady stosunków wzajemnych. Odpowiednio do tych zasad prowadzi się obecnie rokowania pomiędzy ZSRR i rządem Finlandii. Wbrew tendencyjnym wersjom, które szerzą koła widocznie niezadowolone pokojem europejskim; jedynym celem wymienionych rokowań jest utrwalenie stosunków wzajemnych i wzmożenie przyjaznej współpracy obydwu krajów w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa ZSRR i Finlandii".

Po tak jasnej odpowiedzi tow.Stalina powinno być zrozumiałe, że wykazując dobrą wolę rząd fiński pójdzie na spotkanie naszym minimalnym propozycjom, które nie tylko nie kwestionują narodowych i państwowych interesów Finlandii, lecz wzmacniają jej bezpieczeństwo zewnętrzne i stwarza ją szeroką bazę dalszego rozwoju stosunków politycznych pomiędzy naszymi krajami.

Kilka słów o rokowaniach Turcji z Moskwą.

O istocie tych rokowań piszą za granicą bzdury. Jedni utrzymują, że ZSRR żąda oddania rejonu Ardagomu i Kasu. Oświadczam, że jest to zupełna bujda i kłamstwo. Inni utrzymują, że ZSRR domaga się zmiany odpowiedniej konwencji i uprawnień w kwestii cieśnin. To również bzdura i kłamstwo. W istocie chodzi o zawarcie paktu dwustronnej pomocy, ograniczonego terenem Morza Czarnego i cieśnin. ZSRR uważał, że zawarcie takiego paktu nie może sprowokować go do działań które mogłyby wciągnąć go w konflikt z Niemcami. To po pierwsze. ZSRR powinien mieć gwarancję, że w wypadku groźby wojny Turcja nie przepuści okrętów wojennych państw nieczarnomorskich przez Bosfor na morze Czarne. To po drugie.

Turcja odrzuciła obydwa te zastrzeżenia ZSRR i uczyniła niemożliwe zawarcie paktu. Jak wiadomo rząd turecki wolał połączyć swój los z określonym ugrupowaniem państw europejskich biorących udział w wojnie. Zawarł pakt pomocy z W.Brytanią i Francją, które już od dwóch miesięcy toczą wojnę z Niemcami. Tym samym Turcja odrzuciła ostatecznie ostrożną politykę neutralności i włączyła się do orbity rozwijającej się wojny europejskiej. Z tego wielce są zadowoleni w Anglii i we Francji, ponieważ chcą jak najwięcej

krajów neutralnych wciągnąć do wojny. Czy Turcja nie będzie tego żałowała, wróżyć nie będziemy! /ożywienie na sali/. Pozostaje nam tylko podkreślić te nowe momenty w polityce zagranicznej naszego sąsiada i uważnie śledzić rozwój wydarzeń. Turcja do pewnego stopnia związała sobie ręce obecnie i dała się namówić na ryzykowne dla niej poparcie jednej ze stron wojennych.

Oczywiście rząd Turcji zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności jaką wziął na siebie, lecz nie jest to polityka jaką uprawia ZSRR dzięki której zapewnił sobie wiele sukcesów. ZSRR woli nadal pozostawić sobie wolne ręce, konsekwentnie prowadzić swą politykę neutralności i nie tylko nie sprzyjać rozszerzaniu wojny, ale dążyć do umocnienia pokoju.

Jesteśmy pewni, że polityka pokoju którą prowadzi niezłomnie Związek Radziecki ma nadal najlepsze perspektywy /oklaski/.

Teraz o stosunkach z Japonią.

W ciągu ostatniego okresu w stosunkach radziecko-japońskich ma miejsce pewne polepszenie. Ta poprawa zarysowała się od chwili niedawnej ugody moskiewskiej, w rezultacie której zlikwidowany został konflikt na granicy mongolsko-mandżurskiej. W ciągu szeregu miesięcy, dokładniej mówiąc w ciągu maja, czerwca, lipca, sierpnia i do połowy września toczyły się działania wojenne z udziałem wojsk mandżursko-japońskich i radziecko-mongolskich. Nikomu niepotrzebny konflikt spowodował niemało ofiar po naszej stronie, lecz ofiary były kilkakroć większe po stronie mandżurskie-japońskiej. Wreszcie Japonia zwróciła się do nas z propozycją zlikwidowania konfliktów i chętnie wyszliśmy na spotkanie tej propozycji rządu japońskiego.

Jak wiadomo konflikt spowodowany był pragnieniem Japonii przywłaszczenia sobie części terytorium Mongolskiej Republiki Ludowej i dokonania drogą gwałtu zmiany na swoją korzyść granicy mongolsko-mandżurskiej. Ta jednostronna metoda zdecydowanie została zlikwidowana i jeszcze raz okazała swą nieprzydatność.

Tak nieszczęsny przykład Polski zademonstrował, jak bezwartościowe są niektóre pakty wzajemnej pomocy podpisane przez pewne wielkie mocarstwa Europy /śmiech na sali/; natomiast tu na granicy mongolsko-mandżurskiej zademonstrowano zgoła inny rodzaj pomocy na podstawie paktu, na którym złożony jest podpis ZSRR /burzliwe długie oklaski/.

Co się tyczy wymienionego konfliktu, w rezultacie porozumienia radziecko-japońskiego zawartego 15 września br. w Moskwie, został on zlikwidowany i pokój całkowicie przywrócony.

Nie można nie przyznać, że rozwój obrotu handlowego pomiędzy ZSRR i Japonią odpowiada obu państwom. W ten sposób mamy podstawy do twierdzenia, że stosunki japońsko-radzieckie uległy poprawie. W obecnej sytuacji trudno powiedzieć w jakim stopniu liczyć można na szybki rozwój tych pozytywnych tendencji. Jeszcze nie udało się nam wyjaśnić na ile poważnie jest przygotowany w kołach japońskich. Ze swej strony mogę powiedzieć, że pozytywnie odnosimy się do tych propozycji japońskich, podchodząc do nich z punktu widzenia zasadniczej naszej pozycji politycznej i troski o pokój. Wreszcie kilka słów o kontrabandzie wojennej i wywozie broni z krajów neutralnych do wojujących. Ostatnio opublikowano notę rządu radzieckiego w odpowiedzi na notę Anglii z 6 i 11 września br. Nasza nota podawała punkt widzenia na kwestię kontrabandy wojennej produktów żywnościowych i paliwa dla ludności cywilnej, ubrania, i że zakazywać dowozu artykułów masowego spożycia oznacza skazać dzieci, kobiety, starców, chorych, na cierpienia i śmierć głodową. Rząd radziecki wskazuje, że takie kwestie nie mogą być jednostronnie rozstrzygnięte, jak to uczyniła Anglia, lecz powinny być rozstrzygane z powszechną zgodą mocarstw. Uważamy, że kraje neutralne jak też opinia publiczna Anglii i Francji uznają słuszność naszej pozycji i poczynią kroki ku temu, by uczynić wojnę mniej niszczycielską, osłabić ją i przyśpieszyć jej zakończenie w interesie pokoju. Z punktu widzenia takiej perspektywy decyzja rządu USA o skasowaniu zakazu na wywóz broni do krajów wojujących, budzi słuszne wątpliwości. Nie można wątpić, że decyzja ta spowoduje w rezultacie nie osłabienie wojny i przybliżenie jej kresu, lecz przeciwnie, wzmożenie, zaostrzenie i przedłużenie jej trwania. Rzecz jasna decyzja taka może zapewnić wysokie zyski dla amerykańskiego przemysłu wojennego. Ale czy może być taka okoliczność usprawiedliwieniem skasowania embarga na wywóz broni z USA? Jasne, że nie może. Taka jest sytuacja międzynarodowa w czasie obecnym. Takie są podstawy polityki ZSRR. /burzliwe oklaski długo nie milknące przeradzają się w owację. Wszyscy delegaci wstają/.

Komentarz do tego przemówienia jest zbyteczny. Nic tu nie trzeba ani dodawać, ani wyjaśniać.

Nawet największy "wróg klasowy" i "antyradziecki i reakcyjny paszkwilant" nie potrafiłby bardziej dobitnie i plastycznie pokazać "radzieckiego umiłowania pokoju", "radzieckiej walki o pokój", "radzieckiej postępowej moralności" w stosunkach dyplomatycznych i sąsiedzkich z mniejszymi państwami.

Jest to też wierny obraz stosunku władców Kremla do "poczwarnego bękarta traktatu wersalskiego" i wszystkiego co się z tym "bękartem" łączy. Obserwując bezstronnie postępowanie i wypowiedzi Kremla, widać jasno że od roku 1938 następowała swoista eskalacja fobii antypolskiej "przywódców" Związku Radzieckiego. Im bardziej "sukcesy" terytorialne były uzależnione od postępów agresywności Hitlera, co łączyło się ze wzrostem zależności od polityki "faszystów", tym bardziej zwiększała się zoologiczna nienawiść Kremla do Polski, jej kultury, historii, państwowości a nawet do jej "klasy robotniczej" reprezentowanej przez najlepszych przedstawicieli".

Nie wiadomo, co bardziej zaskakuje w przemówieniu tego łotra:

- czy hipokryzja /w świetle podpisanych przez niego "tajnych protokółów z Ribbentropem/,
- czy durnota.

Czyżby Mołotow wierzył, że podobna "polityka" zatopienia całego świata w krwi, w wojnie, która przyniosła największe nieszczęścia jakie dotychczas przeżyła ludzkość, może przynieść faktyczne korzyści Rosji czy narodom ZSRR?

Przecież za niecałe dwa lata za tę łotrowską hipokryzję, za tę "pokojową politykę Chorążego Swiatowego Pokoju", za ten "Freundschaft" z drugim "miłośnikiem pokoju europejskiego" narody ZSRR zapłacą straszną cenę: 25 milionów nic niewinnych temu całemu łotrostwu zginie w "Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej", kiedy jeden gangster chwyci za gardło drugiego gangstera.

ROZDZIAŁ VII. ANEKCJA PANSTW BAŁTYCKICH

Stalin jest już w posiadaniu połowy Polski, ale uważa że należy szybko zabierać resztę udziału we wspólnej grabieży, czyli "czynić specjalne kroki na terytorium Litwy" i reszty nieświadomych swego losu państw.

28 września 1939 r. w dniu podpisania "Układu przyjaźni" ZSRR zawiera z Estonią "pakt bezpieczeństwa" /bazy wojskowe, linie komunikacyjne, przemarsze/.

Naturalnie nikt nie pyta Estonii o zdanie czy jest zadowolona z takiej opieki i czy faktycznie ktoś zagraża jej bezpieczeństwu. Wkroczenie Armii Czerwonej do "baz wojskowych" jest prak-

tycznym końcem niepodległości i suwerenności Estonii.
5 października 1939 r. kolejny "pakt bezpieczeństwa" tym razem z Łotwą. Wszystko przebiega normalnie: "bazy wojskowe", "zapewnienie opieki", "przemarsze", "linie komunikacyjne" - i jeszcze jedno państwo europejskie w ramach "walki klas" przestaje mieć kłopoty z niepodległością.
10 października 1939 r. i Litwa kończy swój byt niepodległy. Otrzymuje "bazy", "opiekę" i "pomoc". Jak na ironię losu otrzymuje od towStalina "prezent": Wilno i wileńszczyznę. Rolę kuratora z ramienia Kremla pełni w Kownie poseł radziecki Pożniakow /odpowiednik Riepnina w Warszawie za Stanisława Augusta Poniatowskiego/.
Fikcję "niepodległości" państw bałtyckich Moskwa musi na razie utrzymywać. Jeszcze przecież trzeba podobne "układy" zawrzeć z Finlandią i Rumunią /odnośnie Besarabii/. Nie można więc za bardzo straszyć przyszłych "podopiecznych". Z uciążliwą farsą "niepodległości" będzie można skończyć dopiero za kilka miesięcy.
15 czerwca 1940 r. armia niemiecka wkracza triumfalnie do Paryża.
15 czerwca 1940 r. a więc w tym samym dniu Stalin nie chce być gorszy od brunatnego kamrata i jego Armia Czerwona "wkracza" triumfalnie z "baz" i kończy z fikcją suwerenności Litwy, Łotwy i Estonii.
Cynizm z jakim ZSRR potraktował swoje najbardziej uroczyste układy o nieagresji, "gwarancje bezpieczeństwa" i żarliwe zapewnienia że dopiero gwarancje Związku Radzieckiego w pełni zapewniają niepodległość i suwerenność objętego tymi gwarancjami sąsiada /Mołotow, 31.X.1939r./ najlepiej uzmysławiają, jaki los czekał Polskę, i czego mogła się spodziewać wchodząc ze Związkiem Radzieckim w układy i pakty "bezpieczeństwa".
20 czerwca 1940 r. Stalin wykorzystując "europejskie trzęsienie ziemi" związane z upadkiem Francji, już bez żadnych "układów" czy "baz" zabiera Rumunii nie tylko Besarabię, ale dodatkowo i Bukowinę.
Realizując poprzednio swoje "specjalne kroki" tow.Stalin miał masę przykrości i to zupełnie niespodziewanych, ze strony Finlandii.
Już w październiku, a następnie w listopadzie 1939 r., Związek

Radziecki bynajmniej nie z uwagi na własne korzyści, lecz wyłącznie w trosce o właściwy rozwój i zabezpieczenie pokoju światowego, wielkodusznie ofiarował Finlandii swoją "pomoc", "gwarancje bezpieczeństwa", "opiekę", a nawet "wymianę terytoriów" /o czym wspominał w swojej mowie Mołotow/.
Było oczywiste, że po zawarciu takiego "układu" Finowie jeżeli tylko zechcą i zwrócą się do Rady Najwyższej z prośbą o przyjęcie ich do Wielkiej Rodziny Narodów Radzieckich - to nie można wykluczyć, że z uwagi na wielkoduszność i komunistyczną życzliwość prośba taka zostanie przychylnie uwzględniona.
Było zrozumiałe, że i NKWD nie pozostawi obywateli fińskich tak na pastwę siebie samych, i otoczy ich troskliwą opieką.
A tymczasem ani uroki turystyki związanej ze zwiedzaniem "archipelagu Gułag", ani gwarancja regularnego i szybkiego transportu pociągami więziennymi w ramach akcji "poznaj dobrze Kraj Rad" jakoś Finów nie przekonały, i nie wykazywali oni żadnego zainteresowania własnym bezpieczeństwem, i w sposób karygodny odrzucili propozycję opieki ze strony ZSRR. Takiej "czarnej niewdzięczności" nie można było naturalnie pobłażać.
30 listopada 1939 r. Armia Czerwona wkroczyła do Finlandii w celu zabezpieczenia pokoju, otoczenia narodu fińskiego "opieką" i udzielenia pomocy uciśnionej klasie robotniczo-,włościańskiej.
Natychmiast analfabeci w dialektyce i antyradzieccy paszkwilanci podnieśli larum na cały świat, że Związek Radziecki znowu pogwałcił kolejny układ o nieagresji /ZSRR - Finlandia z dn.14.X.1920/
Ściśle biorąc, Armia Radziecka chciała wkroczyć do Finlandii, tylko że nie uzyskała powodzenia. Na samej granicy spotkała się bowiem z tak wściekłym oporem, że cały sztab radziecki był zupełnie bezradny. Pozostawały bezskuteczne odwoływania się do najlepszych tradycji Armii Czerwonej i do jej rewolucyjnej przeszłości. Armia Czerwona, ta sama, która w wojnie z Polską przed dwoma miesiącami tak dzielnie zwyciężała w bitwach z posterunkami granicznymi KOP-u, która w ciągu 14 dni od Dźwiny aż po Zbrucz okryła się wiekopomną chwałą, zabrała do niewoli tylu generałów i oficerów /a ilu rozstrzelały na miejscu jej bohaterskie oddziały!/ - teraz nie może sobie poradzić z garstką narciarzy.
Tow.Stalin wysyłał swoje najlepsze dywizje pancerne i zmotoryzowane. Wszystko na próżno. Im większy nacisk radziecki, tym większy opór Finów i większe straty Czerwonej Armii. A straty

porosił ZSRR wręcz nieprawdopodobne. Ujawniało się w całej pełni zacofanie sztabów, słabe wyszkolenie bojowe i obojętność żołnierzy na wzniosłe hasła.
Mijały miesiące, a sytuacja ZSRR była coraz bardziej kłopo a. Cały świat obserwował fakt nią wartość Armii Czerwonej. Ponadto to była już nie tylko sprawa prestiżu armii: obecnie cały świat potępiał agresję kolosa wobec dzielnego małego narodu. Na całym świecie gwałtowne protesty i żądania pomocy dla bohaterskich Finów stały się powszechne.
14 grudnia 1939 r. doszło do tego, że Liga Narodów uroczyście potępiła akt agresji ze strony ZSRR, i nie tylko wezwała wszystkich do udzielenia Finlandii, jako ofierze agresji, maksymalnej pomocy, ale wyrzuciła ZSRR z Ligi Narodów jako agresora! I to kogo wyrzuciła! - miłujący pokój Związek Radziecki, mający takiego przywódcę jakim jest tow.Stalin, "Chorąży Pokoju Swia wego"!
Sytuacja stawała się i kłopotliwa i niebezpieczna. I to wszystko przez tych przeklętych nacjonalistów fińskich.
5 lutego 1940 r. Najwyższa Rada Sprzymierzonych podejmuje uchwałę o wysłaniu do Finlandii Pomocniczego Korpusu Ekspedycyjnego w sile 50 tys.ludzi, eskadr lotniczych i pomocy materiałowej. Naturalnie pierwsi do takiej pomocy są Polacy. Organizują Brygadę Podhalańską i dywizjon lotniczy; ponadto nikt na świecie nie robi takiego krzyku o swojej i Finów krzywdzie, jak ci "jaśniepańscy emigranci" z Londynu i Paryża.
Pewnym pocieszeniem dla ZSRR jest przełamanie w końcu linii fortyfikacyjnej "Mannerheima", w rezultacie czego na początku marca 1940 roku Armia Czerwona, ponosząc duże straty zaczyna posuwać się do przodu. Stalin decyduje się na wszczęcie rokowań pokojowych z Finami. Nie może bowiem narazić się na sytuację wręcz nieprawdopodobną: interwencja Zachodu to możliwość wojny z Aliantami, a więc fiasko wszystkich planów! a ponadto, być może konieczność zabiegania o pomoc militarną u Hitlera.
13 marca 1940 r. Finowie decydują się na podpisanie rozejmu z ZSRR, oddając agresorowi Karelię Północną i część portu wojennego Wyborg.

ROZDZIAŁ VIII. "REORGANIZACJA PAŃSTWOWEGO OBSZARU" W WYKONANIU III RZESZY I ZSRR

Natychmiast po zakończeniu działań wojennych armii niemieckiej i Armii Czerwonej okupanci przystępują do uzgodnionej "reorganizacji obszaru" Rzeczypospolitej Polskiej.
Tak jak według Hitlera i Stalina Polska na zawsze została wykreślona z mapy Europy, tak samo miało zniknąć pojęcie narodu polskiego. Akcja miała być prowadzona planowo, sprawnie i możliwie szybko.
30 października 1939 r. Himmler wydał pierwsze zarządzenie dla obszarów przyłączonych do Rzeszy o wysiedleniu 1 miliona Polaków do tzw. Generalnego Gubernatorstwa. Wysiedlenie przeprowadzono w czasie ostrej zimy - dochodziło do wstrząsających scen - znamy to wszystko, co się działo wówczas w III Rzeszy dostatecznie dobrze.
Równolegle i Związek Radziecki przystąpił do masowych wywozów ludności polskiej z terenów swojej okupacji. Akcję tę można podzielić na cztery okresy:

10.II.1940	około 220 tys.ludzi	osadnicy,rolnicy,urzędnicy
13.IV.1940	około 320 tys.ludzi	rodziny aresztowanych
30.VI.1940	około 240 tys.ludzi	inteligencja, uchodźcy
czerwiec 1941	około 300 tys.ludzi	kolejarze,leśnicy,rolnicy
razem	około 1.080.000 Polaków	

Do tej liczby należy dodać:
250.000 osób indywidualnie aresztowanych
210.000 mężczyzn wcielonych do Armii Czerwonej
230.000 jeńców z r.1939
12.000 jeńców internowanych początkowo w Litwie i Łotwie.
Ogółem straty ludności polskiej we wschodnich dzielnicach wynoszą około 1.782.000 osób.
Szczególną "opieką" otoczyło NKWD warstwę inteligencji polskiej. W ZSRR taka akcja, z powodzeniem wypraktykowana dawniej przy "rozwiązywaniu" problemów narodowościowych Kraju Rad, nazywa się "obezhołowieniem", czyli zlikwidowaniem warstwy kierowniczej. Okres kwiecień - czerwiec 1940 r. pod okupacją niemiecką to również akcja "obezhołowienia", tylko w wydaniu niemieckim:

trwa akcja AB /Ausserordentliche Befriedungsaktion/, czyli masowe aresztowania inteligencji, lekarzy, profesorów, literatów, działaczy politycznych i społecznych. Byli oni natychmiast rozstrzeliwani, lub wywożeni do obozów koncentracyjnych. W Warszawie jednym z takich głośnych miejsc tracoń były Palmiry.

W rękach radzieckich największe zgrupowanie polskiej inteligencji znajdowało się w trzech obozach oficerskich: Kozielsk, Ostaszków i Starobielsk. Razem około 15.000 osób.

W okresie kwiecień - maj 1940 r. NKWD wymordowało z tych obozów 14.600 osób. W ZSRR jednym z takich głośnych miejsc z traceń był Katyń.

Polacy ginęli z rąk oprawców niemieckich i z rąk oprawców radzieckich. Ginęli za tę samą Polskę, albowiem w myśl "praw" niemieckich i "praw" radzieckich byli winni największej zbrodni: byli Polakami i Polski się nie wyrzekli.

Oficerowie polscy wzięci do niewoli, aresztowani zaraz po zakończeniu działań Armii Czerwonej w Polsce oraz przywiezieni z obozów na Litwie i Łotwie, zostali zgrupowani w trzech obozach:

Kozielsk	ca	5.000 osób
Starobielsk		4.000 "
Ostaszków		6.500 "
razem	ca	15.500 osób

Kozielsk

W końcu listopada 1939 r. było w tym obozie ca 5.000 oficerów:

4 generałów: St.Smorawiński, H.Minkiewicz, M.Bohatyrewicz, E.Wołkowski

1 kontradmirał: K.Czernicki,

100 pułkowników i podpułkowników,

30 majorów

1000 kapitanów i rotmistrzów

2500 poruczników i podporuczników

500 podchorążych - w tym 200 lotników i 50 marynarzy

21 profesorów i wykładowców wyższych uczelni

300 lekarzy wojskowych i cywilnych - wielu wybitnych specjalistów

kilkuset prawników, inżynierów, literatów, dziennikarzy,

2 pułkowników bez ręki: kpt Długi bez ramienia, kpt Horoszko z bezwładnym ramieniem,

1 kobieta - ppor.pilot wojskowy M.Lewandowska, córka gen.Dowbór-Muśnickiego.

Starobielsk
4.000 oficerów, w tym wszyscy oficerowie przywiezieni ze Lwowa po kapitulacji podpisanej przez gen.Langnera;
8 generałów L.Bilewicz, St.Haller, St.Kowalczyk, A.Łukowski Fr.Sikorski, K.Plisowski, L.Skierski, P.Skuratowicz
100 pułkowników i podpułkowników
200 majorów
2450 poruczników i podporuczników
50 osób cywilnych
w tym składzie kilkuset lotników, pełny stan Wojskowego Instytutu Gazowego, kapelani - księża, pastorzy i rabini, profesorzy, docenci, 400 lekarzy wojskowych i cywilnych, literaci, poeci.

Ostaszków
około 6500 osób
400 oficerów służby czynnej
300 oficerów policji
reszta: szeregowi, podoficerowie, oficerowie wywiadu, żandarmeria, KOP, policja, służba więzienna, kilkudziesięciu duchownych, osadników wojskowych, ziemian.
Około 25 oficerów, którzy wyrazili zgodę na pełną współpracę z władzami radzieckimi /m.innymi mjr Bukojemski i ppłk Berling/ wywieziono z tych obozów do miejscowości pod Moskwą; przechodzili oni tam przeszkolenie jako kadra przyszłej "polskiej" czerwonej dywizji w Armii Czerwonej.
Ponadto zabrano z tych obozów po kilkudziesięciu oficerów, zupełnie przypadkowo wybranych, i przewieziono ich do małego obozu Pawliszcze Bór. Przywieziono też z nimi generała E.Wołkowa z Kozielska. Łącznie znalazło się w tym obozie 470 osób. Wszyscy ocaleli - nie wiadomo dlaczego.
Wszystkich oficerów z Kozielska przewożono od kwietnia do czerwca 1940 roku pociągami, w grupach, do pobliskiej stacji Gniazdowo, skąd samochodem więziennym /autobusem "czarna wrona"/ odwożono do lasku katyńskiego. Mordowano radzieckim sposobem: strzałem z rewolweru w tył głowy. Dość licznym, zwłaszcza młodym i silnym, najwidoczniej starającym się stawić opór, czerwoni oprawcy wiązali z tyłu ręce, a innym, dla stłumienia krzyków obwiązywano głowy płaszczami lub kurtkami i sznurami.
Przy ekshumowanych zwłokach mjr Adama Solskiego w Katyniu znaleziono kalendarzyk - pamiętnik, który mjr Solski prowadził dosłownie do statniej chwili. Przerażający w swojej wymowie jest

zapis, już nie dokończony, pod datą 9 kwietnia 1940 r., gdy grupa więźniów przybyła już na stację w Gniazdowie: ... "od świtu dzień rozpoczął się szczególnie. Wyjazd Karetką więzienną w celkach... straszne! Przywieziono gdzieś do lasu, coś w rodzaju letniska. Tu szczegółowa rewizja. Zabrano zegarek, na którym była godz.6.30/8.30. Pytano mnie o obrączkę, zabrano ruble, pas główny, scyzoryk...".

Oficerów ze Starobielska łącznie z 8-ma generałami wymordowano w tym samym okresie kwiecień - czerwiec 1940 roku, prawdopodobnie pod Charkowem. Nie jest jeszcze dokładnie ustalone miejsce kaźni.

Pełny skład obozu w Ostaszkowie został również wymordowany w okresie kwiecień - czerwiec 1940 r. Nie jest znane miejsce mordu. Według utartych pośrednich wersji wszyscy mieli być zatopieni na barkach w Oceanie Lodowatym.

Należy jeszcze wyjaśnić wspólne kłamstwo propagandy radzieckiej i niemieckiej odnośnie mordu katyńskiego.

W nocy z 12 na 13 kwietnia 1943 r. rozgłośnie niemieckie ogłosiły komunikat o wykryciu na Smoleńszczyźnie w lasku katyńskim masowych grobów pomordowanych oficerów polskich. Niemcy wiedzieli przez swój wywiad, że rząd polski poszukuje bezskutecznie kilkunastu tysięcy oficerów z 3 obozów. Byli sami przekonani, że znaleźli wszystkich i podali liczbę 10 - 12 tysięcy trupów. W wyniku dokładnych prac ekshumacyjnych stwierdzili, że są to zwłoki wyłącznie oficerów z Kozielska, i że jest tylko ca 4500 zwłok. Ze względów propagandowych nie odwołali jednak pierwszej liczby. Władze radzieckie bardzo chętnie przyjęły tę pierwszą wersję niemiecką, i po zajęciu Katynia przez Armię Czerwoną "specjalna komisja radziecka" stwierdziła, że w Katyniu znajduje się około 11 tys.zwłok. Zamykało to sprawę miejsca mordu oficerów ze Starobielska i Ostaszkowa i dalszych dociekań. Oficjalna więc wersja /pochodzenia niemiecko-radzieckiego/ zredagowana przez władze radzieckie głosi, że w Katyniu znajdują się zwłoki oficerów ze wszystkich trzech obozów, w ilości 11 - 14 tysięcy, pomordowanych razem z całą załogą radziecką strażniczą przez hitlerowców, przy czym oskarżanie o mord władz radzieckich jest "prowokacją Goebbelsa".

ROZDZIAŁ IX. DALSZA WSPÓŁPRACA OKUPANTÓW

Do czerwca 1940 r. "Freundschaft" radziecko-niemiecki rozkwitał w pełni. Stalin nie tylko nie zmobilizował europejskich partii komunistycznych do "walki z faszyzmem", ale w ramach współpracy i pomocy nakazał partiom komunistycznym w krajach alianckich organizować czynny opór i sabotowanie wysiłków wojennych przeciwko Rzeszy Niemieckiej.

We Francji doszło do normalnej zdrady narodowej. Władze francuskie musiały już w październiku 1939 r. aresztować grupę aktywnych komunistów, a wojenne sądy francuskie w końcu 1939 r. wszczęły szereg procesów, oskarżając komunistów o agitację antywojenną, dezercję i czynny sabotaż.

Szef Francuskiej Partii Komunistycznej Thorez zdezerterował z armii francuskiej i uciekł do Moskwy.

Przeciwstawianie się "faszystowskim hitlerowcom" było wówczas traktowane przez Stalina jako "zdrada dyscypliny partyjnej", a nawet jako "zbrodnicze wspomaganie kapitalistycznych wichrzycieli wojennych". Jakikolwiek sabotaż np. na liniach kolejowych byłby oczywistym absurdem: przecież komunista nie mógł wysadzać radzieckich transportów materiałów strategicznych.

Niemieckie huty otrzymywały punktualnie i masowo radziecką rudę, rafinerie radziecką ropę, a młyny radziecką pszenicę /że kołchoźnik i robotnik w ZSRR przymierał wówczas głodem, tym naturalnie nikt się nie przejmował/. Lotnicy polscy i alianccy walczący w "bitwie o Anglię" byli rażeni pociskami z radzieckiej rudy z samolotów, napędzanych paliwem, wydobytym z kaspijskich szybów naftowych.

Deficytowe materiały strategiczne zakupywane w USA, statki ZSRR łamiąc aliancką blokadę przewoziły przez Pacyfik, a dalszy transport odbywał się koleją transsyberyjską przez Moskwę do Berlina.

Hitler w tym czasie był również lojalny wobec "bolszewickiego" kamrata. Nie było żadnych aresztowań czy prześladowań komunistów na terenach podległych Hitlerowi - a przecież np. w Czechach ruch komunistyczny zawsze był bardzo silny.

Przeglądając prasę radziecką i niemiecką z tego okresu nie znajdzie się najmniejszej wzmianki o "terrorze bolszewickim" czy faszystowskim". Termin "hitlerowski" wówczas jeszcze nie był stosowany. Dla czytelnika prasy radzieckiej nie było Oświęcimia,

Wawra, Palmir, Dachau jak również SS czy Gestapo.
Praktycznie nie istniał wówczas w prasie niemieckiej zabór radziecki, a w prasie radzieckiej - zabór niemiecki.
Wspólny cel wymagał ścisłej współpracy. Jak ustalił wywiad ZWZ odbyły się trzy konferencje specjalistów NKWD ze specjalistami Gestapo:
- pierwsza we Lwowie, w październiku 1939 r.,
- druga w Krakowie, w styczniu 1940 r.,
- trzecia w Zakopanem, w marcu 1940 r.
Nie tylko wymieniano informacje, dzielono się doświadczeniami i omawiano najlepsze metody likwidowania "problemu polskiego", ale również sporadycznie wymieniano więźniów w przypadku uzasadnionego zainteresowania tymi więźniami drugiej strony. Oczywiście pojęcie azylu politycznego w ogóle nie istniało. Polak uciekający spod zaboru niemieckiego natychmiast znajdował ~~się~~ "azyl" w więzieniu, a po otrzymaniu "wyroku" /od 5 do 15 lat/ wywożony był do łagru.
Stalinowi na razie wszystko układało się jak najlepiej.
Wojna trwała, Armia czerwona po smutnej lekcji otrzymanej w Finlandii szybko się reorganizowała i intensywnie zbroiła.
A więc - czekać, czekać, tylko czekać, zarabiając tymczasem możliwie jak najwięcej na wojennej katastrofie ludzkości. Nie pozwolić się sprowokować do przedwczesnego wystąpienia, nie pozwolić sobie nawet na pozór nielojalności wobec brunatnego kamrata.
Hitlerowi chwilowo bardzo odpowiadała taka idylla, ale oczywiście nie miał najmniejszych złudzeń co do prawdziwych intencji czerwonego kamrata. Wiedział doskonale, że zgodnie z "postępową moralnością" Stalin z chwilą gdy uzna, że nadszedł stosowny moment, natychmiast wyrzuci na śmietnik wszystkie "traktaty o przyjaźni, współpracy i nieagresji" i silne a podstępne uderzenie w "plecy skrwawionego Wehrmachtu" skończy całą idyllę.
Pierwsze zgrzyty zaczynają się po podboju Francji.
Stalin zabiera Rumunii nie tylko Besarabię, ale również i Bukowinę /chłop żywemu nie przepuści/ - a to przecież nie było uzgodnione w "tajnych protokółach".
6 października 1940 r. Hitler w odpowiedzi na "samowolę" serdecznego sojusznika instaluje niemieckie "bazy wojskowe" w Rumunii, celem "ochrony zagłębia naftowego".

Również w Finlandii Hitler umieszcza oddziały Wehrmachtu w "bazach wojskowych". Koniec świata! - to przecież jest radziecka "strefa wpływów" i powinny tam znajdować się "bazy" radzieckie! Stalin miałby ochotę uzyskać jednak coś "ponad program", dodatkowo... Jeszcze jest tyle do brania! Może Hitler coś niecoś popuści... /ma on pewne kłopoty z W.Brytanią, bitwa o Anglię właśnie się zakończyła, ale nie tak, jak zapewniał "Wielki łowczy Rzeszy" H.Goering/.

19 listopada 1940 r. Stalin dla załatwienia tych wszystkich spraw deleguje Mołotowa w asyście dużej delegacji do Berlina. Wizyta trwała 3 dni. Wielka pompa, przyjemne towarzystwo - lecz rozmowy i pertraktacje wykazały całkowitą rozbieżność w zamiarach i poglądach obu stron. Mołotow chciał uzyskać zgodę Hitlera na udzielenie przez Związek Radziecki dalszych "gwarancji" Bułgarii /"bazy", "przemarsze" itd/ oraz Turcji /"bazy" w Dardanelach/ jak również uznania "radzieckich aspiracji" w kierunku Iranu ku zatoce Perskiej /nafta/.

Hitler sprzeciwił się tym apetytom stanowczo. Przecież to "żołnierz niemiecki walczy" i w rozumieniu Hitlera obszary, o których mowa są objęte "strefą niemieckiego zainteresowania". Zaproponował Mołotowowi:

- przystąpienie Moskwy do "osi Berlin-Rzym-Tokio"
- natychmiastowe przystąpienie ZSRR do wojny, uderzenie na Indie i udział w rozbiorze imperium brytyjskiego.

Podobne propozycje nie były naturalnie możliwe do przyjęcia przez Mołotowa. Anglicy dla "uświetnienia" tych pertraktacji przeprowadzili silny nalot na Berlin i "bolszewicy" wspólnie z "faszystami" musieli uciekać do schronu przed "kapitalistycznymi" bombami. Do porozumienia nie doszło i na razie zamiary Stalina "ubazowienia" Bułgarii i Turcji nie miały szans powodzenia.

18 grudnia 1940r. a więc w miesiąc po wizycie sojusznika, Hitler uważając że "kto pierwszy strzela, ten żyje", wydał tajne dyrektywy do opracowania "planu Barbarossa" czyli planu napadu na najwierniejszego /chwilowo/ kamrata.

Jednocześnie narasta aktywność Hitlera na Bałkanach.

Kreml stara się wziąć udział w tej grze i coś zarobić szachując dyplomatycznie Berlin, ale błyskawiczne zwycięstwa Hitlera w Jugosławii i Grecji zmuszają Kreml do równie błyskawicznego odwrotu wśród objawów nie tylko niepokoju, ale wręcz lęku przed gnie-

wem Hitlera,
Aby "naprawić" swoją niezręczność i dalej rozwijać radziecko-niemiecki "Freundschaft" Stalin idzie na wszystko, nawet na żenujące upodlenie. W Moskwie nie istnieje oczywiście przedstawicielstwo polskie, ale Stalin likwiduje teraz przedstawicielstwo Czechosłowacji i zezwala na zainstalowanie się poselstwa "Słowacji".
Mołotow staje się kozłem ofiarnym "błędnej polityki bałkańskiej" i zostaje zdjęty ze stanowiska szefa rządu.
9 maja 1941 r. Stalin usuwa z Moskwy przedstawicielstwa dyplomatyczne Belgii, Norwegii, Jugosławii. Państwa te to zakres "zainteresowań III Rzeszy" i Związek Radziecki jest lojalny.
Stalin będąc na dworcu kolejowym w Moskwie, w czasie pożegnania ministra spraw zagranicznych Japonii Matsuoko, ku zdumieniu wszystkich objął i uściskał niemieckiego ambasadora Schulenburga mówiąc: "musimy pozostać przyjaciółmi".
Wojna z kimkolwiek /naturalnie silnym/, a zwłaszcza z potężną armią niemiecką, to coś takiego, do czego nie wolno dopuścić za żadną cenę. To była taka groza, że Stalin nie tylko nie dopuszczał nawet w myśli podobnej możliwości, ale wręcz bezlitośnie tępił podobne spekulacje i nie przyjmował do wiadomości coraz częstszych i narastających oznak przygotowywania napadu przez drogiego brunatnego sojusznika. Do samego końca nie wierzył aby ten pożar, który z takim trudem wywołał, musi miał i jego ogarnąć. To wszystko już jednak nie pomaga: Hitler uważa że nadszedł najlepszy moment do zlikwidowania drogiego, wiernego i lojalnego czerwonego sojusznika i do otwarcia drogi na Wschód.
22 czerwca 1941 r. III Rzesza Niemiecka uderza na Związek Radziecki. Rozpoczyna się straszny okres dla wszystkich narodów ZSRR. W pożarze, który celowo i z pełną świadomością wywołał Stalin, zginie 25 milionów obywateli radzieckich.
Wszystko to, co Stalin zastosował do nas, Polaków, w proporcjonalnie zwiększonym rozmiarze stanie się teraz udziałem nieszczęsnych narodów Kraju Rad.
Zaborcy biją się pomiędzy sobą, ale Polacy giną dalej.
NKWD przeprowadza masowe masakry więźniów w więzieniach, gdy brak możliwości ewakuowania tych więźniów. We Lwowie ludność w kilkugodzinnej przerwie między ucieczką NKWD a wkroczeniem Niemców oglądała z przerażeniem zwały pomordowanych w czterech więzieniach /głównie w Brygitkach i na Zamarstynowie/. Ilość zamordowanych więźniów we Lwowie obliczono na 7 do 8 tysięcy osób. W Berezowcu

- ponad 4 tys.ofiar /w tym wiele kobiet i dzieci!/. W Prowinisz-kach - około 500 ofiar. Mordowano więźniów w każdym więzieniu, które nie było ewakuowane.

Nie mniej wstrząsających zbrodni dokonywano w trakcie ewakuacji, kiedy wielotysięczne tłumy pędzono pieszo w głąb ZSRR. Mordowano nie tylko uciekających, ale rozstrzeliwano, zabijano kolbą, zaki zakłuwano bagnetem każdego kto tracił siły, kto nie nadążał lub upadł.

Sceny najbardziej koszmarne rozegrały się na drodze z Wilejki do Parysewa a jeszcze straszniejsze na szlaku z Mińska do Ihumenia.

Bilans strat jakie poniosła Polska w okresie radziecko-niemieckiej okupacji od września 1939 r. do czerwca 1941 r. jest wręcz przerażający. Znamy straty, jakie spowodował okupant niemiecki. Straty zadane "poczwarnemu bękartowi traktatu wersalskiego" przez drugiego, rosyjskiego okupanta, chociaż nie zostały dokład nie obliczone, są niestety jak wiemy, nie niższe.

Terror brunatny ~~że~~ był gwałtowny, jawny i brutalny.

Terror czerwony był podstępny, skryty, bardziej metodyczny, w skutkach równie wyniszczający. Pod panowaniem "czerwonych wyzwolicieli" nie było ulicznych i prewencyjnych egekucji, ale masowo aresztowani "wrogowie ludu" ginęli w niezliczonych więzieniach radzieckich.

Więzień łagru radzieckiego miał większe szanse przeżycia niż więzień łagru niemieckiego, ale ludność cywilna wywieziona "na Sybir" wymierała masowo w potwornych warunkach wielotygodniowego transportu, z ponadludzkiej pracy, z głodu, chorób i wycieńczeni W wydanej w Londynie broszurce "Los Polaka w niewoli sowieckiej" autor Wł.Wielohorski, w oparciu o wszystkie dostępne źródła obli cza, że pod okupacją rosyjską do 1.X.1942r. postradało życie ca 900 tys.osób - obywateli polskich. Liczba 900.000 składa się z 415.000 osób, których los został ustalony przez ambasadę polską i dowództwo wojska polskiego w ZSRR w roku 1942, oraz z liczby 455.000 ofiar, obliczonych szacunkową metodą "prawa wielkich liczb".

Te 900.000 inteligentów, robotników, chłopów; mężczyzn, kobiet i dzieci; to ofiary "walki klasowej" prowadzonej "o szczęście ludzkości" i jej przyszły "świetlany byt".

ZAKOŃCZENIE

Nie wolno nam bagatelizować i niedoceniać trucicielskiej roli tych ideologii z których wyrósł "hitleryzm" i "stalinizm". Tezy o nieistnieniu moralności nadrzędnej i uniwersalnej, co powoduje konieczność stworzenia "wyższej formy moralności", moralności służącej wyłącznie realizacji celów "wielkich" jak "zwycięstwa najwyższej rasy przez walkę ras" i "stworzenia społeczeństwa bezklasowego poprzez walkę klas" były bezpośrednią przyczyną nastania epoki "pieców i łagrów". Ta "postępowa moralność" jest bardzo wygodna i obecnie ma również szerokie zastosowanie, usprawiedliwiając, a nawet nakazując dokonywanie gwałtów, bestialstw i ludobójstw.

To przecież Adolf Hitler i jego narodowy socjalizm jest natchnieniem gen.Pinocheta w Chile.

To przecież w teorii komunistyczno-leninowskiej ma swoje źródła tragedia w Kambodży, Khieu Samphu, Pol-pot i Jang Saryle byli twórcami doktryny o "komunistycznej czerwonej rewolucji Khmerów". Ich koncepcje wyrażone w dysertacjach doktorskich, bronionych przed laty na Sorbonie paryskiej, wychodząc z założeń leninizmu stwierdzały, że społeczeństwo dla pełnego szczęścia musi się stać społeczeństwem całkowicie bezklasowym. I to możliwie jak najszybciej. Realizując praktycznie doktrynę społeczeństwa bezklasowego środkami odpowiadającymi "postępowej moralności", od kwietnia 1975 roku do końca 1978 roku wymordowano ponad 3 miliony ludności z 8-mio milionowej Kambodży i stworzono tam piekło, znane z obecnych publikacji prasowych.

Naturalnie dopóki "Czerwoni Khmerzy" nie poszli na jawną i ścisłą współpracę z Chinami i nie zaatakowali Wietnamu - było to "wielkie zwycięsto walki klasowej narodu kambodżańskiego nad rodzimą reakcją". Nie tylko nikt nie przeciwdziałał temu ludobójstwu, ale nikt jednym słowem tego ludobójstwa nie potępił. Milczano o tym koszmarze w identyczny sposób, jak milczała prasa komunistyczna i radziecka o KL Auschwitz do dnia 22 czerwca 1941 r.

Obecnie czyny Czerwonych Khmerów szeroko się eksponuje i nazywa je po imieniu, ale nikt nie próbuje usprawiedliwić tak długiego milczenia ani też ustalić istotnych źródeł i przyczyn tego koszmarnego systemu, systemu w którym w równej mierze /podobnie jak i w ZSRR/ odgrywają rolę: doktryna leninowska, imperializm i szowinizm nacjonalistyczny.

Nam Polakom zawsze był obcy terror w imię nacjonalizmu politycznego, a sporadyczne jego objawy spotykały się z ogólnym potępieniem. Cała nasza kultura była i jest dalej kulturą humanizmu, a więc tolerancji i poszanowania innych poglądów społecznych i politycznych. Oczywiście nie jest to równoznaczne z akceptacją teorii i praktyk antyhumanitarnych. Podobnych ~~kkkk~~ teorii nie tylko nie akceptujemy, ale je demaskujemy i czynnie przeciwstawiamy się ich kontynuowaniu czy odrodzeniu.

Pamięć ofiar jakie poniosły nie tylko naród polski, ale również narody ZSRR i naród niemiecki, a obecnie Chile i Kambodża, powinna być dla nas wiecznie żywa.

Nikomu nie wolno nawoływać do nienawiści - była ona i zawsze będzie czynnikiem destrukcyjnym i groźnym w skutkach.

Ale równocześnie nikomu nie wolno nawoływać do zapomnienia, tolerancji a nawet do usprawiedliwiania tych antyludzkich postępowań. Dlatego też aktualne apele o nieprzedawnienie, niezapominanie zbrodni niemieckich są jak najbardziej słuszne. Ale dlaczego zbrodni tylko niemieckich?

My Polacy nie chcemy nienawiści, nie chcemy odgrywać się na narodzie niemieckim ani na narodach ZSRR, ale nie wolno nam zapomnieć o przeszłości nawet w interesie samego narodu niemieckiego i narodów ZSRR, nie wolno nam zapomnieć o milionach nieszczęsnych ofiar imperializmu, szowinizmu i obłędnych teorii "społecznych", o Oświęcimiu i Workucie, o Palmirach i Katyniu, o Pawiaku i Łubiance, o "marszach śmierci" więźniów niemieckich i "marszach śmierci" więźniów radzieckich.

Obecnie obchodzimy "Międzynarodowy Rok Dziecka".

Polakowi jest i musi być bliskie każde dziecko:

- dziecko z kołchozu na Ukrainie w r.1931, które na rękach pożywej i bezradnej matki, w agonii spowodowanej gorączką głodową wydawało ostatnie tchnienie,
- niemowlę rozstrzelanego wyższego dygnitarza radzieckiego, którego główka rozlatywała się po strzale NKWD-ysty w lochach Lutyrek,
- dziecko polskiego rolnika z Wołynia, którego zmarznięte zwłoki wyrzucono w 1940 roku z transportowego wagonu na Sybir,
- nagie dziecko żydowskie z Rotterdamu, które w komorze gazowej zachłystując się cyklonem, tuliło się do również nagiej matki szukając u niej ratunku,
- dziecko warszawskie, które własnym ciałem zasłaniała w ostatniej chwili jego matka na Woli, na placu masowej egzekucji w sierpniu

1944 r.,
- dziecko z wioski kambodżańskiej, mordowane przez ogłupionych zbrodniczą ideologią oprawców Pol Pota.

Musimy sobie dokładnie to uświadomić, że te dzieci i reszta ofiar ginęły nie w wyniku czyjegoś kaprysu, indywidualnego rozkazu czy specyficznych wojennych okoliczności, ale w wyniku "walki rasowej" i "walki klasowej" programowo i planowo organizowanej i prowadzonej tak przez III Rzeszę Niemiecką, jak i ZSRR i Kambodżę Pol Pota.

Tylko rzeczowe i dokładne przeanalizowanie tych idei, ujawnienie ich praktycznych skutków, ujawnienie z imienia i nazwiska osób odpowiedzialnych bezpośrednio i pośrednio za "epokę pieców i łagrów", może dopomóc do zapobieżenia temu samemu choć może w innej formie, ale o tej samej treści i skutkach.

Apologeci "walki rasowej" i reżimu Hitlera, kontynuatorzy leninowskiej "walki klasowej" oczywiście nie zgadzają się z podobnym stanowiskiem uważając, że ich teorie jako "naukowo" uzasadnione były i są nadal słuszne, moralne i sprawiedliwe.

Znamy to dobrze:

- dla neonazistów "Polska odrzucając umiarkowane i słuszne propozycje Fuhrera w sprawie Gdańska i korytarza – jest winna wybuchowi II Wojny Swiatowej";
"no może administracja w GG była zbyt ostra, to Gestapo i SS zbyt sobie pozwalały w krajach okupowanych, ale Oświęcim, komory gazowe, Palmiry, planowa eksterminacja narodu polskiego, to wszystko oczywista polska i komunistyczna propaganda",
należy szybko zapomnieć o przeszłości i walczyć dalej o nowy "Neue Ordnung" w Europie, bo to jest przyszłość tej Europy.

- dla kontynuatorów "dzieła Wielkiego Lenina":
to zaślepienie i nienawiść klasowa polskiej sanacji doprowadziły do "września" czyli wybuchu II Wojny Swiatowej,
były tylko "egzotyczne sojusze" i nieszczęsna polityka Becka, który w swojej klasowej nienawiści do lewicy nie chciał się zgodzić na pomoc ze strony ZSRR przecież to sanacja w-ola-ła sojusze z Hitlerem /sam Goering przyjmowany przez Becka polował w Białowieży/ odtrącając

pomocną dłoń Kraju Rad, wyciągniętą w stronę Polski z pobudek internacjonalistycznych, to w wyniku takiej polityki polskiej sanacji Stalin i Mołotow musieli zawrzeć traktat z Ribbentropem, i to tylko dla ratowania Białorusinów i Ukraińców jak również dla zabezpieczenia zachodniej granicy ZSRR Armia Radziecka wkroczyła do Polski,
tylko dla zapewnienia bezpieczeństwa swoich granic władze radzieckie były zmuszone do "deportacji elementów niepewnych" w głąb ZSRR i tam te "elementy" znalazły chleb i opiekę w kołchozach, robotach leśnych i zakładach przemysłowych.
Wprawdzie przez pewien czas był "kult jednostki" i były pewne "błędy beriowszczyzny", ale to były tylko "meandry rewolucji", a potem czas "Wojny Ojczyźnianej"
Nie było naturalnie tajnych protokółów rozbiorowych Polski i wschodniej Europy, nie było gehenny wywózek i piekła łagrów, masowych mordów i planowej likwidacji polskiej inteligencji,
nie było zoologicznej nienawiści paladynów kremlowskich do "poczwarnego bękarta traktatu wersalskiego" i wszystkiego co się z tym bękartem łączy.
Katyń to ohydny mord 15.000 oficerów polskich dokonany przez "niemieckich faszystów", a później to już tylko "gebelsowska prowokacja".
Taka jest prawda historyczna, a reszta to normalne antyradzieckie "faszystowsko-kapitalistyczne" i "reakcyjno-emigracyjne" kłamstwa i kalumnie mające na celu zdhydzić Kraj Rad i podważyć podwaliny sojuszu radziecko-polskiego.

O osobnikach, którzy w okresie niemieckiej okupacji prowadzili propagandę w duchu narodowo-socjalistycznym, a obecnie neo-nazistowskim mamy wyrobione zdanie i nasz stosunek do nich jest jednoznaczny. Taki sam był i jest nasz stosunek do osób, które w identyczny sposób wysługiwały się i dalej się wysługują drugiemu okupantowi z lat 1939 - 1941.
W roku 1946 był w Warszawie smutny proces.
Oskarżeni - to aktorzy polscy, którzy zgodzili się grać w niemieckim filmie polakożerczym, o oszczerczym tytule "Heimkehr" /Powrót do ojczyzny/. Treść: kłamstwa i kalumnie o polskich pro-

wokacjach, które dały początek wojnie 1939 r.
Główny oskarżony: wybitny przedwojenny polski aktor, sądzony był zaocznie. Zelwerowicz zeznając jako świadek scharakteryzował dokładnie sylwetkę głównego oskarżonego - jego wielki talent, wielką osobowość, jak również wyjaśnił przyczynę renegactwa. Otóż aktor był ożeniony z Żydówką. Gestapo było o tym poinformowane. Rozmowa była krótka: albo albo. Uległ i zgodził się na zdradę narodową za cenę ratowania żony - Żydówki. Wyrok sądu był surowy, ale sprawiedliwy - dożywotnie więzienie. Praktycznie wyrok ten spowodował śmierć cywilną renegata jako Polaka i aktora. Nie wrócił naturalnie do Polski, zmarł wkrótce w Brazylii, nikt o nim nie wspomina, nikt nie wymienia jego nazwiska aby najbliższa rodzina nie ponosiła konsekwencji jego zaprzaństwa.
Jeżeli obecnie łudzą się ci osobnicy, mieniący się Polakami, nawet patriotami, którzy grają taką samą rolę w polskiej kulturze, polskiej literaturze, publicystyce, a zwłaszcza w polskiej nauce historii, że nikt o tym nie będzie pamiętał, że ujdzie im to bezkarnie - to łudzą się i to bardzo.
Wszyscy doskonale wiemy, że i oni są szantażowani:
- jeżeli nie będą posłuszni dyrektywom i tezom propagandowym, to nie ich udziałem będą lukratywne posady profesorów, docentów, dyrektorów instytutów, nie oni będą właścicielami komfortowych willi, samochodów, "daczy", nie oni będą wyjeżdżali na "dolarowe" sympozja, konferencje, zjazdy i stypendia. Nie im będą wręczane sute nagrody za "wybitne osiągnięcia naukowe", nie im będą przypinane komplety orderów i odznaczeń, i nie oni będą eksponowani w TV "okienku".

Oni doskonale znają całą prawdę, mają dostęp do takich źródeł i materiałów, o jakich nawet nie wiemy że istnieją - bo oni muszą znać prawdę i to całą, aby ją lepiej przemilczać i sprytniej fałszować.
Doskonale zdają sobie sprawę z roli, jaką odgrywają, a samousprawiedliwianie się "dyscypliną partyjną", wiernością dla idei socjalizmu i usprawiedliwianie się że "to takie czasy", że oni nie decydują o "kierunku naukowym" jest równie śmieszne i wstrętne jak role, jakie im poruczono do odegrania.
Niech jednak pamiętają:
oni też będą mieli swój proces - może zaoczny, może pośmiertny, ale na pewno zostaną dokładnie ze wszystkiego rozliczeni, a ich "dorobek naukowy" znajdzie się na tym samym śmietniku, na jakim

znalazły się już "dorobki" "teoretyków" "naukowego narodowego socjalizmu" z walką rasową jak i apologetów i piewców wielkości i geniuszu "Chorążego Swiatowego Pokoju", "Wielkiego Językoznawcy" "Koryfeusza Nauk", "Wodza i Nauczyciela" tow.J.Stalina oraz piewców "wiekopomnych odkryć rewolucji chińskiej z tow.Mao-Tse-Tungiem na czele".

Ich nazwisk będą się wstydziły ich własne dzieci, tak jak już obecnie wstydzą się dzieci nazwisk swych ojców - prominentów hitlerowskich, stalinowskich i bierutowskich.

To nie jest działanie zemsty "wrogów klasowych", to po prostu naturalny i normalny objaw obrony każdego społeczeństwa przed antynarodowymi i ludobójczymi teoriami i osobnikami, którzy te teorie wcielają w życie.